

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV (VII)

SOBOTA 3 LUTEGO 1951 ROKU

Nr 33

Robotniczka Łódź protestuje przeciwko faszystowskiemu dekretowi Plevena

Reakcyjny, haniebny dekret rządu Plevena, zakazujący działalności na terenie Francji trzem wielkim międzynarodowym organizacjom demokratycznym: Światowej Federacji Zw. Zawodowych, Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — wzbudził gniew i oburzenie wśród mas pracujących Łodzi i województwa łódzkiego.

Na licznych zebraniach i wiecach rzesze robotników protestują najostrejszą przeciwko represyjnym zarządzeniom rządu francuskiego.

ZPW im. Reymonta

W dniu wczorajszym odbyła się w ZPW im. Reymonta masówka, w której wzięło udział kilkaset osób. Zabierając głos w dyskusji nad referatem, poświęconym omówieniu faszystowskich posunięć rządu Plevena, przedstawiciele załogi: Michałowska, Prus, Studzianna i inni — piętnowali surowo nieczne metody reakcji francuskiej.

Tow. Oficz nawoływała w swej wypowiedzi wszystkie kobiety do wzmożenia wysiłku na każdym od-

ciunku pracy zawodowej i społecznej, celem utrwalenia pokoju światowego, dla zniweczenia zamiarów podżegaczy wojennych.

ZPDz im. Wojska Polskiego

Przepełniona sala ZPDz im. Wojska Polskiego ledwie może pomieścić wszystkich pracowników, którzy zbrali się tutaj, aby zaprzestować przeciwko haniebnyemu dekretowi Plevena.

Po przemówieniu przedstawiciela Zw. Zawodowych wchodzą na mównicę robotnicy i robotnice. Padają twarde słowa. Kroczytni Krajewska oświadcza:

— „Pragniemy pokoju. Będziemy walczyć o pokój. Naszą odpowiedzialnością będzie zwiększenie produkcji!”

— Podnieśliśmy jakość i ilość naszej produkcji o 2 proc. — oświadcza dzielnik Kiżlik. — Da nam to 19.200 zł. oszczędności.

Zlikwidujemy zwroty z Centrali Odzieżowej oraz zwiększymy kontrolę naszej produkcji — padają słowa Heleny Czekanowskiej, kontrolerki aparatu brakerskiego.

Zebrani żywo reagują na zobowiązania rzucone przez swych przedstawicieli.

ZPB im. Marchlewskiego

Załoga Zakładów im. Marchlewskiego na manifestacyjnym wiecu dała wyraz oburzenia przeciw decyzji rządu Plevena.

Rezolucja uchwalona na zebraniu młodzieży Zakładów im. Marchlewskiego stwierdza:

My, młodzież Zakładów im. Marchlewskiego, wierzymy głęboko, że lud francuski, jego młodzież, za którymi stoi 250 milionów prostych ludzi całego świata, zszerszonych w trzech potężnych organizacjach demokratycznych odnieśli zwycięstwo

w walce o prawa, które usiłuje pozbawić rząd Plevena. Przesyłamy młodzieży francuskiej i francuskiemu ludowi nasze gorące i bojowe pozdrowienia.

ZPJ im. Wróblewskiego

Do licznie zebranej załogi przemówił tow. Michorek.

Po ożywionej dyskusji przyjęto rezolucję, w której młodzież i robotnicy zakładów jak najostrejszą potępiają haniebne dekrety Plevena, do magając się ich cofnięcia.

Młodzież SP

W dniu 30 stycznia br. Komenda Dzielnicza „SP” Górna — Lewa zorganizowała w świetlicy wiec protestacyjny przeciwko decyzji rządu francuskiego.

My, młodzież polska — czytamy w uchwalonej rezolucji — potrafimy odróżnić Francję Plevena i Mocha od Francji Thoreza i Joliot-Curie.

przyrzekamy zwiększyć nasze wysiłki w walce o pokój i szczęście narodów.

Społeczeństwo polskie, protestując przeciwko reakcyjnemu zarządzeniom rządu Plevena, manifestuje jednocześnie swe gorące sympatie i braterską solidarność z ludem Francji.

Głęboką świadomością potężnej siły obozu pokoju i postępu wyraża list 100 tys. odzieżowców polskich. „Nie ma takiej siły — piszą odzieżowcy — która byłaby w stanie zerwać więzy międzynarodowej solidarności klasy robotniczej w jej walce o lepszy byt i trwałą pokój!”

Również transportowcy, pracownicy służby zdrowia oraz 250-tysięczna armia pracowników przemysłu spożywczego wyrażają w swych listach przekonanie, że nie uda się reakcyjnemu rządowi Plevena i jego mocodawcom z Wall Street osłabić jedność międzynarodowej klasy robotniczej.

Handlarz śmierci - Krupp wznawia zbrodniczą działalność

Masy ludowe wszystkich krajów protestują przeciwko amerykańskiej polityce zbrojeń

Jak już wczoraj donosiliśmy, na rozkaz amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech Zachodnich zwolniono 90 głównych zbrodniarzy hitlerowskich. Wśród nich znajduje się Alfred Krupp, współtwórca i dyrektor olbrzymiego koncernu zbrojeniowego oraz szereg generałów SS.

Byli jeńcy z Bouches du Rhône w uchwalonej rezolucji wskazują, że remilitaryzacja Niemiec Zachodnich — to armaty skierowane na Francję.

W związku z przewidywanym przybyciem do Paryża generałów hitlerowskich — Speidla i Hensingera — Związek b. Więźniów Politycznych, członków Ruchu Oporu,



W dniu 2 lutego 1943 roku przed frontem zwycięskich oddziałów stał gradzki Marszałek ZSRR — Wasiliewski odczytał historyczny rozkaz Generalissimusa Stalina.

25-lecie Radzieckiej Kirgizji

Pismo Rady Ministrów ZSRR i KC WKP(b)

MOSKWA (PAP). — Z okazji 25-lecia istnienia Kirgiskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej, Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) przesyła Prezydium Rady Najwyższej Kirgiskiej SRR, Radzie Ministrów Kirgiskiej SRR i Komitetowi Centralnemu Komunistycznej Partii (bolszewików) Kirgizji pozdrowienie, w którym czytamy m. in.:

Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) przesyła braterskie pozdrowienie robotnikom, kolchoźnikom, inteligencji i wszystkim pracującym Radzieckiej Kirgizji w dniu 25-lecia utworzenia Kirgiskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Masy pracujące Kirgizji wyzwolone przez Rewolucję Październikową spod ucisku narodo-kolonialnego,

pod kierownictwem partii Lenina-Stalina i przy braterskiej pomocy narodu rosyjskiego oraz wszystkich narodów ZSRR przekształciły swój zacofany w przeszłości kraj w przemysłowo-kolchozową socjalistyczną republikę.

W latach władzy radzieckiej powstał w Kirgizji wielki przemysł. W Republice poważnie wzrosło wydobycie węgla, stworzono przemysł hutniczy, lekki i spożywczy.

W wyniku zwycięstwa ustroju kolchozowego pomyślnie rozwija się socjalistyczne rolnictwo.

Rada Ministrów ZSRR i KC WKP(b) przesyła pozdrowienia masom pracującym Kirgizji z okazji 25-lecia istnienia Republiki wyrażają przekonanie, że naród kirgiski będzie nadal nieustannie walczyć o dalszy rozwój przemysłu, rolnictwa i kultury, o utrwalenie potęgi naszej radzieckiej socjalistycznej ojczyzny.

W związku z 25-leciem utworzenia Republiki Kirgiskiej odbyła się w stolicy Kirgizji — Frunze, sesja jubileuszowa Rady Najwyższej Kirgiskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Wśród ogromnego entuzjazmu honorowym przewodniczącym sesji wybrano jednomyślnie Józefa STALINA.

Robotnicy, kolchoźnicy i inteligenca pracująca Kirgiskiej SRR wystosowali do Józefa Stalina list z okazji 25 rocznicy utworzenia Republiki. W liście tym masy pracujące Republiki z radością donoszą Wielkiemu Wodzowi narodu radzieckiego o wspaniałych sukcesach osiągniętych w okresie istnienia Kirgiskiej SRR.

Posiedzenie Rady Naczelnej TPPR

W dniu 3 lutego br., o godz. 10-tej odbędzie się w sali Rady Państwa posiedzenie Rady Naczelnej TPPR, poświęcone omówieniu programu pracy Towarzystwa na 1951 rok.

Pod naciskiem USA

Prowokacyjna rezolucja antychińska preferowana w ONZ

NOWY JORK (PAP). — Po wznowieniu obrad Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ odbyło się głosowanie, w wyniku którego odrzucone zostały kolejne poszczególne punkty rezolucji 12 krajów arabskich i azjatyckich w sprawie Korei. Następną mechaniczną większością głosów, w wyniku trwającego od dłuższego czasu nacisku USA, przyjęta została rezolucja amerykańska w sprawie „uznania Chin za agresora”. Za rezolucją padły 44 głosy, przeciwko 7, przy 7-miu wstrzymujących się od głosowania. Przeciwko rezolucji amerykańskiej głosowały

Związek Radziecki, USRR, BSRR, Polska, Czechosłowacja, Indie i Burma.

NOWY JORK (PAP). — Dnia 31 stycznia na żądanie bloku anglo-amerykańskiego odbyło się posiedzenie Rady Bezpieczeństwa. Blokowi anglo-amerykańskiemu zależało na tym, aby uzyskać wycofanie sprawy koreańskiej z porządku dziennego i w ten sposób umożliwić Zgromadze-

niu Ogólnemu uchwalenie rezolucji, uznającej Chiny za „agresora”.

Zabierając głos, przedstawiciel Związku Radzieckiego Carapkin oświadczył, że wszystkie uchwały powzięte przez Radę Bezpieczeństwa w tej kwestii pod presją USA były bezprawne, gdyż zapadły bez udziału Związku Radzieckiego i Chin. Stanowią one przeto pogwałcenie Karty Narodów Zjednoczonych.

Monarcho-faszystowska katownia dla dzieci greckich

SZTOKHOLM (PAP). — Grecki Komitet Pomocy Dzieciom przesłał do Szwedzkiego Czerwonego Krzyża list, w którym demaskuje zbrodnie dokonywane przez monarcho-faszystów w „obozach przeszkolenia” dla dzieci greckich, wydanych w ręce rządu ateńskiego przez kilkę tysięcy.

W liście tym Grecki Komitet Po-mocy Dzieciom stwierdza, powołując się na wiadomości nadane przez rozgłośnię ateńską, belgradzką i londyńską, że Międzynarodowy Czer-

wony Krzyż przekazał Szwedzkiemu Czerwonemu Krzyżowi dzieci greckie, które podczas wojny domowej schroniły się do Jugosławii przed terrorem monarcho-faszystowskim. Szwedzki Czerwony Krzyż otrzymał polecenie odesłania tych dzieci do Aten.

Wydanie tych dzieci rządowi monarcho-faszystowskiemu wbrew woli ich rodziców i wbrew woli samych dzieci byłoby okrutną zbrodnią.

Tarcia w sferach rządzących USA na tle klęsk wojskowych w Korei

HAGA (PAP). — Londyński korespondent dziennika „De Vaarheid” donosi: „Z kół posiadających ścisły kontakt z przywódcami wojskowymi w Waszyngtonie informują nas, że niedawno żaryowały się głębokie rozbieżności między ministrem obrony USA Marshall'em a przewo-

dniczym połączony grupie szefów sztabów Bradley'em. Rozbieżności te weszły na jaw na naradzie, na której omawiano dalszą strategię Stanów Zjednoczonych w związku z negatywnymi wynikami operacji wojskowych w Korei.

Rząd NRD zatwierdza akt wytyczenia granicy z Polską

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, że na posiedzeniu z dnia 1 lutego 1951 r. Rada Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej zatwierdziła jednomyślnie akt o wykonaniu wytyczenia granicy państwowej między Polską a Niemcami, podpisany we Frankfurcie nad Odry dnia 27 stycznia rb.

Sesja Rady Międzynarodowej Federacji Kobiet

BERLIN (PAP). — W Berlinie, w sali posiedzeń Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, rozpoczęła się w środę wieczorem sesja Rady Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet z udziałem delegatek reprezentujących 91 milion kobiet z 62 krajów.

W imieniu rządu NRD powitał delegatki premier Grotewohl, który podkreślił ogromną rolę Federacji w walce o równoprawienie kobiet całego świata i w dziele utrzymania pokoju.

Polska i Chiny Ludowe zacieśniają współpracę gospodarczą

PEKIN (PAP). — Dnia 29 stycznia 1951 r. zawarte zostały w Pekinie między Centralnym Rządem Ludowym Chińskiej Republiki Ludowej a Rządem Rzeczypospolitej Polskiej trzy umowy o dużym znaczeniu gospodarczym dla obu krajów, a mianowicie:

UMOWA HANDLOWA NA ROK 1951, UMOWA ŻEGLUGOWA, UMOWA POCZTOWA I TELEKOMUNIKACYJNA.

Umowa handlowa na rok 1951 rozwija wydatnie dotychczasową wymianę towarową między Polską a Chinami, przysparzając gospodarce na-

rodowej Polski Ludowej cennych surowców, a gospodarce narodowej Chin Ludowych — potrzebnych towarów przemysłowych.

Umowa żeglugowa przewiduje utworzenie Polsko-Chińskiego Towarzystwa Żeglugowego (spółka akcyjna), którego celem jest przewóz towarów między Polską a Chinami. Towarzystwo to powstaje na zasadzie równych pod każdym względem praw i obowiązków obu stron.

Umowa pocztowa i telekomunikacyjna ustala regularną łączność telegraficzną, telefoniczną, pocztową i radiową między obu krajami.

Węgry na drodze do socjalizmu W piątą rocznicę proklamowania Republiki

BUDAPEST (PAP). — W dniu 1 lutego, w piątą rocznicę proklamowania Węgierskiej Republiki Ludowej, dziennik „Szabad Nep” omawia znaczenie tego historycznego aktu dla dalszego rozwoju Węgier. Dziennik stwierdza m. in.:

Proklamowanie Republiki oznaczało zerwanie na zawsze z epoką ucisku kapitalistycznego, z okresem, gdy lud węgierski pozbawiony był prawa i wolności. W okresie powsta-

nia Republiki w rządzie i w parlamencie węgierskim zasiadali zdecydowani wrogowie ludu — Nagy i s-ka.

Ale lud węgierski, korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego, pod przewodnictwem Węgierskiej Partii Pracujących rozgromił wrogów narodu, zbrodniczych agentów imperialistów anglo-amerykańskich i wyprowadził Węgry na jasną drogę lepszej, socjalistycznej przyszłości.

Koreańskie wojska ludowe przełamały front na południu od Kannyn

MOSKWA (PAP). — „Literaturnaja Gazeta”, omawiając przebieg działań wojennych w Korei, pisze m. in.:

Na frontach Korei trwają uporczywe walki. Agencja Reutersa informuje, że w rejonie Suwon oddziały armii ludowej oraz ochotnicy chiń-

scy atakowali jednostki 8 armii USA.

Według danych agencji Reutersa, zacięta bitwa rozegrała się ostatnio na wschodnim wybrzeżu, na południe od Kannyn. Armia ludowa, przelatując tam opór nieprzyjaciela, posuwała się w walkach naprzód i wyzwalała jedną miejscowość po drugiej.

Ulgi podatkowe dla duszpasterzy na Ziemiach Zachodnich

Uchwała Prezydium Rządu z dnia 31 stycznia rb.

WARSZAWA (PAP). — W związku z likwidacją tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, zmierzając do polepszenia warunków, w których proboszczowie i inni duchowni pełnią swoje funkcje na tych terenach — Prezydium Rządu postanawia, co następuje:

1) Prezydium powiatowych (miejscowych) rad narodowych udzielić mogą duchownym, pełniącym funkcje duszpasterskie na obszarze Ziemi Odzyskanych następujących ulg podatkowych na rok 1951:

a) obniżę o 75 proc. podatek gruntowy przypadający od polodowanych na tych ziemiach gospodarstw rolnych, poręczonych przez państwo proboszczom jako pod-

stawa zaopatrzenia;

b) obniżę o 75 proc. podatek dochodowy za rok 1951.

2) Ponadto prezydium powiatowych (miejscowych) rad narodowych mogą w wypadkach uzasadnionych szczególnymi warunkami zezwolić na umorzenie:

a) zaległości w podatku gruntowym i wkładach na fundusz b. Społeczny Fundusz Oszczędnościowy, przypadających za rok 1950 i za lata poprzednie od gospodarstw, o których mowa w pkt. 1;

b) zaległości w podatku dochodowym za rok 1950 i za lata poprzednie, należnych od duchownych, o których mowa w pkt. 1.

Narody są przeciwko tej rezolucji CAŁY KRAJ WYRAŻA WDZIĘCZNOŚĆ RZĄDOWI U naszych przyjaciół

Pod naciskiem Stanów Zjednoczonych mechaniczna większość Komisji Politycznej ONZ uchwaliła amerykański wniosek w sprawie „uznania Chin za agresora”. Przeciwnie rezolucji amerykańskiej głosowali Związek Radziecki, Ukraina, Białoruś, Polska, Czechosłowacja, Hindustan i Burma. Wstrzymała się od głosowania Szwecja, większość krajów azjatyckich i arabskich.

Tak brzmi sucha treść depechy, która nadeszła z Lake Success. Przyjrzyjmy się, jak do tego doszło, że agresorem udało się zmniejszyć większość delegacji do uchwalenia rezolucji, w której mianem „agresora” określa się państwo, od chwili powstania nie szedzącego wysiłków, by utrwalił pokój, by nie dopuścić do rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie, by wygasić ogniska tej wojny. Przyjrzyjmy się, jakie były koleje rezolucji amerykańskiej.

Amerykańscy imperialiści nie chcieli i nie chcą zakończenia wojny w Korei. Dlatego nieustępliwie odrzucali wszystkie propozycje chińskie, zmierzające do pokojowego rozwiązania konfliktu. Odrzucali, nie licząc się nawet z swymi najbliższymi kompanami, pewni, że posłużą im większość Komisji Politycznej ONZ nie zdobędzie się na żaden sprzeciw i podobnie, jak to bywało niemalże we wszystkich wypadkach, posłusznie podpisze się pod rezolucją amerykańską.

Imperialiści amerykańskich spotkali nieoczekiwanie zawód. Okazało się w czasie prac Komisji Politycznej ONZ, że większość delegacji poparła usiłowania delegata Hindustanu — Rau'a, w kierunku nieopuszczenia do rozszerzenia konfliktu koreańskiego. W takich okolicznościach dyrygent nie mógł się liczyć z nieznacznymi na forum ONZ.

Stało się jasne, że delegaci wielu krajów azjatyckich, arabskich, jak również zachodnio — europejskich, jak np. Anglia, Francja i kraje skandynawskie, przeszerzyli bezgraniczną awanturczością polityki amerykańskiej, sami znajdując się pod wciąż rosnącym naciskiem własnych narodów, próbując przeciwstawić się planom amerykańskim. Stało się jasne dla amerykańskich imperialistów, że dotychczasowe środki nacisku na delegatów krajów kapitalistycznych nie wytrzymują już próby ognia, że należy zastosować nowe, bardziej ostre środki dla „przekonania” satelitów o „konieczności” wypowiedzenia się za rezolucją amerykańską.

Z tą chwilą środki ciężkości całej sprawy przeniosły się z sali obrad Komisji Politycznej na kulisy, gdzie dyplomaci amerykańscy i ich zaufani rozwinęli niezwykle żywioną działalność. W stosunku do Hindustanu i Pakistanu imperialiści amerykańscy użyli metody nacisku w jeszcze bardziej drastycznej formie. Wyglądała ona mniej więcej tak: „Głód zagraża wielomilionowej ludności waszych krajów. W zasadzie moglibyśmy temu zapobiec, wysyłając wam 2 miliony ton pszenicy, o które prosicie, ale wymagało by to zmiany waszego stanowiska wobec naszej rezolucji”. Jasno to wyraził przewodniczący Komisji spraw zagranicznych amerykańskiego senatu, Connally, mówiąc, że „szanse szybkiego i pozytywnego rozpatrzenia problemu dostaw zboża dla Indii, zmniejszyły się znacznie w wyniku ostatniego oświadczenia premiera Pandit Nehru, który potępił dążenia USA do uznania Chin za agresora”.

Szantaż natury gospodarczej zastosowano również wobec innych krajów azjatyckich i arabskich. W stosunku do krajów europejskich, a w szczególności wobec Anglii prasa amerykańska rozpoczęła ogromną kampanię akcentującą potrzebę wielkiej solidarności imperialistów i zawierającej niezamaskowane groźby.

W tych oto warunkach narodziła się amerykańska „większość”, która uchwaliła rezolucję, wyraźnie, bez osłonek, zmierzającą do rozszerzenia konfliktu, rezolucję w pełni demaskującą agresywne plany imperialistów amerykańskich w stosunku do Chin Ludowych.

Jednakże amerykańska „większość” w Komisji Politycznej ONZ, której znaczną część stanowią głosy południowo — amerykańskich satelitów USA niewiele ma wspólnego z rzeczywistym układem sił na świecie. Przeciwnie imperialistycznej i awanturczej polityce amerykańskiej występują reprezentanci blisko półtora miliona mieszkańców kuli ziemskiej. Narody ZSRR, Chin Ludowych i Hindustanu, który to kraj nie poddał się zbójce imperialistycznym amerykańskim imperialistom, narody krajów demokracji ludowej, masy ludowe krajów kapitalistycznych — oto potężna siła, jakiej nie zdołają przeciwstawić się Kuby, Ekwadoru i Luksemburga, ani głosy rządów — zdrajcy i nędzy, rządów znieprawionych przez własne narody.

WARSZAWA (PAP). — W dalszym ciągu społeczeństwo polskie na zebraniach i wiecach, w deklaracjach i wypowiedziach manifestuje swą radość z decyzji Rządu, likwidującej stan tymczasowości w administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Wszyscy zgodnie stwierdzają, że ta decyzja Rządu Ludowego, która zbiegła się z doniosłym aktem o ostatecznym wytyczeniu granicy polsko — niemieckiej, demaskuje fałszywe argumenty rewizjonistów i szowinistów zachodnio — niemieckich, którym patronuje Watykan.

Całe społeczeństwo Ziemi Zachodnich, mieszkańcy miast i wsi, robotnicy i chłopcy, kobiety i młodzież nadal w setkach rezolucji i uchwał aprobują decyzję Rządu Ludowego, likwidującą tymczasowość administracji kościelnej na tych ziemiach.

„Zarówno ja, jak i wszyscy moi znajomi wyrażaliśmy głębokie ubolewanie — oświadczyła Elżbieta Krzymowska, pracownica Gminnej Spółdzielni ZSCh z woj. wrocławskiego — że biskupi niemieccy, którzy kierują kampanią szowinistyczną, godzącą w nasze granice na Odrze i Nysie, uzurpowali sobie prawo do tytułu naszych duszpasterkich zwierzchników. Dlatego zniesienie tego anormalnego stanu witamy z głęboką radością”.

Również w Łodzi, Poznaniu, Bydgoszczy, Krakowie, Białymstoku i w innych miastach, w gminach i gromadach społeczeństwo polskie nadal manifestuje swą jedność i zwarłość wokół Rządu Ludowego za jego szlachną pokojową polityką.

Ks. kanonik Roman Pietruski, proboszcz parafii Monkowiec (woj. wro

z powodu podpisania aktu o ostatecznym wytyczeniu granicy między Polską a Niemcami.

MASOWE WIECE

W Krakowie odbył się przy udziale ponad 2.500 osób wiec katolickich rzemieślników. Wśród okrzyków na cześć Polski Ludowej zgromadzeni uchwaliли rezolucję, witając postanowienie Rządu.

W całym kraju odbyły się również zebrania działaczy „Caritas”, na których wyrażano głęboką radość z wyroku wikariuszy kapitulnych. Jednocześnie ostro piętnowano politykę Watykanu, wrogą polskiej racji stanu.

W Szczecinie zebrał się komitet „Caritas”, na który przyjechał kardynał Fertner, po drugie

USA przyspieszają remilitaryzację Japonii

PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Tokio, specjalny wysłannik Trumana, John Foster Dulles prowadzi z rządem japońskim rozmowy w sprawie zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego oraz w sprawie odbudowy armii japońskiej.

Zawarcie separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią ma ułatwić realizację tych agresywnych planów Waszyngtonu.

Kary długoletniego więzienia dla b. obszarników-sabotażystów domaga się prokurator w procesie warszawskim

WARSZAWA (PAP). — W 8 dniu procesu przeciwko grupie b. obszarników, oskarżonych o sabotaż w PNZ i szpiegostwo na rzecz państw obcych, prokurator wojskowy mjr Ligęza zażądał przywrócenia im dotychczasowej polityki, w którym stwierdził, że zarzuty aktu oskarżenia zostały w pełni udowodnione i zażądał kar długoletniego więzienia dla wszystkich oskarżonych. W dalszym ciągu rozprawy sąd wysłuchał przemówień obrońców i ostatniego słowa oskarżonych.

Na wstępie swego przemówienia prok. Ligęza nakreślił sylwetki oskarżonych, którzy świadomie i celowo przez okres 3 lat niszczyli jedno z najważniejszych ogniw gospodarki państwowej, usiłując w ten sposób osłabić Państwo Ludowe.

Prokurator stwierdził następnie, że oskarżeni, jako członkowie kierownictwa PNZ usiłowali obalić przemocą ustroj państwa polskiego. Przewód sądowy stwierdził niezbicie, że na konspiracyjnych zebraniach spiskowali oni przeciwko polityce Rządu. Swoją zbrodnią działalność prowadzili oskarżeni pod patronatem agenta amerykańskiego Mikolajczyka.

Prokurator stwierdził również, że oskarżonym udowodniono została zbrodnia sabotażu. Dyrekcja PNZ wbrew polityce Rządu spowodowała, że w najtrudniejszym okresie, gdy w naszym państwie istniały poważne trudności aprowizacyjne, gospodarstwa państwowe nie stały się dostawcą artykułów żywnościowych dla ludności miast.

Maringe i jego klika ludzili się, że w ten sposób uda im się wywołać niezdrowość mas z poczynań Rządu. Celowy sabotaż zagospodarowania Ziemi Odzyskanych — mówi w dalszym ciągu prokurator — jest w tym samym czasie antypaństwową i antynarodową działalnością oskarżonych.

Sabotażowy charakter nosił również stosunek Zarządu Centralnego PNZ do robotników rolnych. Zalegano z wypłatą wynagrodzeń i nie przeprowadzono koniecznych remontów mieszkań robotniczych po to, aby odpowiedzialność za ten stan rzeczy przerzucić na Rząd w celu wywołania niezadowolenia wśród robotników.

Z kolei prokurator omówił działalność szpiegowską oskarżonych Maringe'a, Kempistego, Englichta i Potworowskiego. Jak przyznał sam Ma

Zdrójca Pleven zaprzedał Francję w niewole imperializmu amerykańskiego

PARYŻ (PAP). — Dnia 31 stycznia ogłoszono oficjalny komunikat francusko — amerykański o wynikach rozmów między prezydentem USA Trumanem a premierem Francji Plevenem.

Na marginesie Moch, Schumacher dwa bratanki

Ostatnio Moch pełni w rządzie Plevena funkcję ministra spraw wojskowych. W tym charakterze p. Moch często-gęsto udziela wywiadów prasowych i właśnie ostatnio, w rozmowie z dziennikarzem, wyraził wielkie zadowolenie, że sprawa zbrojeń, narzuconych Francji przez amerykańskich morderców, przebiega „pomyślnie”, innymi słowy, że setki miliardów reakcji francuskiej wydane na zbrojenia, niszcząc gospodarkę narodową, doprowadzają do nędzy szerokie masy pracującej ludności.

„Ale p. Moch pragnie być nie tylko administratorem swego resortu, lecz strażnikiem, który potrafi tworzyć „genialne” koncepcje militarne na wypadek przygotowywanego przez podległych wojskowych konfliktu. Dlatego też elokwentny minister, na pytanie dziennikarzy, jaka powinna być rola Francji w „strategii atlantyckiej”, odpowiedział: „Wszystkie wysiłki powinny zmierzać ku temu, by linia frontu walki z ewentualnym agresorem przebiegała jak najdalej od granic państwa atlantyckich, a więc jak najdalej na wschód”.

Bardzo trudno zrozumieć, kogo uważa p. Moch za „ewentualnego agresora”, bo wiadomo przecież powszechnie, że w dzisiejszym układzie stosunków międzynarodowych jedynym agresorem — i to faktycznym, a nie „ewentualnym” — są trumanowski Stany Zjednoczone, zaś te położone są na zachód, nie na wschód od Francji. Ale warto i trzeba podkreślić, że „strategiczna” formułka p. Mocha nie różni się niczym od wojennych koncepcji jego „sojalistycznego” kolegi, trizoińskiego Schumachera, który całkiem niedawno oświadczył publicznie, że linia frontu — w razie nowej wojny — powinna być usunięta jak najdalej na wschód, pokrywając się z biegiem „Nisy i Niemna”.

„Jak wynika z powyższego: atlantycki pucybnt Moch i atlantycki lohaj — Schumacher — to dwa bratanki: jeden wart drugiego, przy czym obaj — diabła uarcł.

Jak wynika z tekstu komunikatu, francuskie koła rządzące poszły na ustępstwa we wszystkich żywotnie ważnych dla Francji problemach, w zamian za co Stany Zjednoczone przyrzekły im udzielić pomocy w wojnie przeciwko Wietnamowi oraz w dziedzinie uzbrajania Francji.

W zamian za zobowiązanie się Plevena do kontynuowania wojny w Indochinach, Truman przyrzekł, że „Stany Zjednoczone będą udzielały pomocy siłom zbrojnym Unii Francuskiej i armiom krajowym państw stowarzyszonych (chodzi o Kambodżę, Laos i Wietnam — przyp. red.) i że zwiększone ilości sprzętu, które mają być dostarczone zgodnie z za twierdzonym na rok bieżący budżetem, będą przekazywane w przyspieszonym „tempie”.

Z komunikatu widoczne jest również, że uczestnicy rozmów postano

wili kontynuować agresywną wojnę w Korei. Pleven oświadczył, że zgadza się całkowicie z agresywną polityką USA w Korei.

W toku omawiania zagadnień europejskich, prezydent USA i premier francuski „osiągnęli całkowite porozumienie” w sprawie konieczności włączenia Niemiec Zachodnich do „silnej wspólnoty zachodnio-europejskiej”.

„Ce Soir”, komentując komunikat, podkreśla, że Pleven zaprobował wszystkie żądania Amerykanów. Decyzje zawarte w komunikacie stanowią groźny zamach przeciwko pokojowi. Służalność Plevena wobec przwódców waszyngtońskich — pisze dziennik — przekracza wszelkie oczekiwania. W ciągu 36 godzin ugął się on przed wszystkimi żądaniami Trumana.

Wszystkie te instytucje pomagają kolchozom i sochowcom w prowadzeniu gospodarki na podstawach naukowych.

Budnie rozwija się kultura narodu kirgiskiego. Za caratu w 107 prywatnych i państwowych szkołach pobierało naukę zaledwie 7 tys. dzieci — przeważnie dzieci bogaczy i urzędników carskich; dla innych dostęp do wiedzy był

zamknięty. Obecnie Kirgizja liczy 1650 szkół, w których uczy się 330 tys. dzieci. Wprowadzono siedmioletnie powszechne nauczanie w mieście i na wsi. W r. 1950 na oświatę wydatkowano ponad 43 proc. budżetu republiki.

W przedrewolucyjnej Kirgizji nie istniało szkolnictwo wyższe ani średnie szkolnictwo zawodowe. Obecnie republika posiada instytucje: pedagogiczny, lekarski, rolniczy, pięć seminarów nauczycielskich oraz 34 średnie szkoły zawodowe. W latach powojennych wyżej wymienione zakłady nauki w dany krajowej około 5 tys. nauczycieli, 6 tys. lekarzy i personelu szpitalnego, ponad 3 tys. agronomów i zootechników. Kirgizskimi filiami Akademii Nauk ZSRR.

utworzona w r. 1948, niesie wydatki na pomoc pracownikom przemysłu i rolnictwa.

W republike czynnych jest 7 teatrów, państwowa filharmonia, 385 klubów i ruchomych, 2.050 klubów, domów kultury i czytelni, 905 bibliotek. Teatr kirgiski szczytę cię utalentowanymi artystami. W całym Związku Radzieckim znane są nazwiska kompozytora kirgiskiego Abdyłasa Maładymbajewa, artystek ludowych Kirgizkiej SRR — Sairy Kiizbajewej i Mariam Machmutowej.

— Pisarzy kirgisy Sadykbe-kow, Tokombajew, Osmanow i inni stworzyli wiele cennych utworów literackich. Powieść Sadykbe-kowa, „Ludzie naszych czasów”, odznaczona została Nagrodą Stalinską.

Kirgiskie wydawnictwo państwowe w wydaje w języku kirgiskim dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, drukuje najlepsze dzieła pisarzy narodów ZSRR oraz klasyczne rodzimych i obcych. W Kirgizji ukazuje się 5 gazet republikanckich, 80 okręgowych, miejskich i rejonowych oraz 6 czasopism.

Jak koszmarny sen wspominał obecnie Kirgiz swe dawne przedrewolucyjne życie. Lud pracujący Kirgizji zdaje sobie doskonale sprawę, że w bratniej rodzinie narodów radzieckich życie jego z każdym dniem stawia się będzie coraz dostatniejsze, coraz szczęśliwsze.

RADZIECKA KIRGIZIA

kenaf; znacznie rozszerzono obszar uprawy bawełny.

Rozwinęła się także hodowla bydła. Przed rewolucją w Kirgizji hodowano tylko małoproduktywne rasy bydła i grubowłose owce. Obecnie stworzono trwałą bazę dla rozwoju hodowli bydła rasowego: w republike istnieje 5 sochowców hodowli owiec, 5 sochowców hodowli bydła rogatego, 7 stadni państwowych i wiele farm hodowlanych w kolchozach.

Powstały również liczne instytucje naukowe-badawcze z zakresu rolnictwa, w tej dziedzinie Państwowy Instytut Hodowlany, Państwowa Stacja Selekcyjna, doświadczalna stacja owocowo-warzywnicza, selekcyjna stacja buraków cukrowych i wiele innych.

R. D.

BULGARIA. Jak podaje Bułgarska Agencja Telegraficzna, w Sofii podpisano umowę o wymianie handlowej pomiędzy Bułgarską Republiką Ludową, a Węgierską Republiką Ludową na rok 1951.

ZSRR. W Moskwie rozpoczęła się w tych dniach ogólnorosyjska narada wykładowców języka rosyjskiego. Referat o zagadnieniach wykładania języka rosyjskiego w szkołach, w świetle prac Józefa Stalina, z dziedzin językoznawstwa, wygłosił minister Oświaty RFSRR — Kairov.

CZECHOSŁOWACJA. W Pradze odbyło się posiedzenie Prezydium Czechosłowackiego Komitetu Obrótców Pokoju, celem podsumowania wyników odbytych w całym kraju wieców i zebrań, poświęconych uchwałom i Czechosłowackiego Zjazdu Obrótców Pokoju.

Kończąc przemówienie, prokurator zażądał dla oskarżonych: Maringe'a, Papary i Englichta — kary dożywotniego więzienia, Kempistego — kary 15 lat więzienia, Potworowskiego — 12 lat więzienia, Sommera — 12 lat więzienia, Slaskiego — 10 lat więzienia. Następnie przemawiali obrońcy oskarżonych. W ostatnim słowie oskarżenia prosił sąd o uwzględnienie okoliczności łagodzących i o sprawiedliwy wyrok. Ogłoszenie wyroku sąd zapowiedział na dzień 3 bm.

Szczegóły wytyczenia granicy pokoju na Odrze i Nysie

WARSZAWA (PAP). — W związku z podpisaniem w dniu 27 bm. we Frankfurcie nad Odrą aktu o wytyczeniu granicy państwowej granicy między Polską a Niemcami, przewodniczący Polskiej Komisji Przygotowawczej do Spraw Granicy Polsko-Niemieckiej, dr A. Żaruk-Michalski oświadczył m. in.:

W tym celu wytyczono granicę państwową w odstępach ok. 150 lub 250 mtr. pomocnicze znaki graniczne. Na zalewnym Szczecińskim w odstępach ok. jednej czwartej mili morskiej umieszczono tzw. piawy (boje) wyznaczające linię graniczną.

Następnie opracowane zostały dokładne mapy topograficzne (w skali 1:25.000).

Klika titowska popiera swych pobratymców w Trizonii

SOFIA (PAP). — Dziennik „Rabotniczesko Delo” stwierdza, że ostatnio banda titowska coraz usilniej wspomaga rząd marionetkowy w Bonn. Szczególnie troskliwie odnosi się Tito do sprawy remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, wysyłając surowe strategiczne dla zachodnio-niemieckiego przemysłu wojennego.

Tito złożył deklarację — pisze da lej dziennik — w której wskazał na konieczność odwołania stanu wojny między Jugosławią a Niemcami. Jednocześnie klika titowska zwróciła z wezwaniem i wysłała do Niemiec Zachodnich setki Hitlerowców-zbrodniarzy wojennych.

Z mistrzostw akademickich Sztafeta ZSRR — pierwsza Dziedzic wygrywa słom

POIANA-STALIN (PAP). — W pierwszej konkurencji, jaką rozegrano w ramach zimowych akademickich mistrzostw świata, była sztafeta 4 x 10 km.

W konkurencji tej zdecydowanie zwycięstwo odniosła sztafeta ZSRR. W słalomie w konkurencji męskiej przewyższyć zwycięstwo odniósł Dziedzic, uzyskując czas 2:00,1. Poza tym z Polaków dobrze pojechali Semek Gąsienica, Obrochta i Marusarz.

W słalomie kobiecym najlepiej z Polek pojechała Bujałkówna, następnie Kodelska i Kowalska.

Wieści z kraju

WARSZAWA. Według dotychczasowych danych, w całym kraju zebrano już blisko 1.200.000 podarków dla dzieci koreańskich.

GDAŃSK. W Gdańsku odbyła się uroczystość wręczenia ponad 150 nagród przedownikom pracy — ZMP-owcom.

Propozycje Zarządu Głównego ZMP zdobyła po raz drugi młodzieżowa załoga Stoczni Gdańskiej.

WARSZAWA. W dniu 28 bm. w Sokołowie Podlaskim wicepremier Korzycki wygłosił odczyt pt. „Drogi rozwojowe wsi w Polsce Ludowej”.

Partia komunistyczna — kierowniczą siłą państwa radzieckiego

Partia Komunistyczna Związku Radzieckiego liczy obecnie w swych szeregach ponad 6 milionów 300 tysięcy członków. Ludzie ci — to kwiat narodu radzieckiego. Jeżeli odwołamy się do przeszłości, do lat wojny domowej, do lat wojny światowej, przekonamy się, że największym szankiem i zaufaniem cieszą się tam ludzie partyjni. Warunkiem przyjęcia do partii jest uczciwość, wysoki poziom ideowy, duży stopień uświadomienia. Partia łączy do swych członków ofiarę pracy, a kiedy za chodzi potrzeba — i bohaterstwo. Często się zdarza, że bezpartyjni robotnicy i chłopcy uważają za swój obowiązek wyrazić opinię o kandydacie na członka partii, orzec, czy zasługują na przyjęcie. Świadczy to o autorytecie moralnym, jakim cieszy się partia w oczach milionów rzesz ludzi radzieckich.

Wielu muzeach radzieckich przechowuje się troskliwie pamiątki z okresu Wielkiej Wojny Narodowej. Widzimy wśród nich niewielkie księżeczki w czerwonych okładkach — przebite kulą lub odłamkiem pocisku. To legitymacje partyjne poległych za ojczyznę wojowników. Podczas wojny każdy żołnierz radziecki wiedział, że przynależność do partii nakłada nań obowiązki; pierwszemu ruszyć do ataku, pierwszemu podjąć się niebezpiecznego zadania. Mimo to jednak w latach tych wstąpiło do partii 2,5 razy więcej osób aniżeli w takim samym okresie przed wojną.

Ludzie radzieccy uważają członków partii za wyznaczników swych pragnień i dążeń. Słowo „partia” stało się dla nich symbolem wszystkich szczytnych, szlachetnych, bohaterkich cech narodu.

Czemu przypisać należy ten olbrzymi autorytet Komunistycznej Partii ZSRR? Dlaczego stała się ona jedyną partią w kraju?

W dawnej Rosji, podobnie jak w innych krajach kapitalistycznych, toczyła się walka między wieloma partiami politycznymi. Po obaleniu caratu, w marcu 1917 r., partia kadetów, a następnie partie eserowców i mienszewików stały się w Rosji partiami rządzącymi. Ale zaledwie przez 8 miesięcy udało im się utrzymać u władzy, bowiem w ciężkich próbach tego okresu wyzła na jaw ich niezdolność do zapewnienia narodowi wyzwolenia, niezależnienia go od imperializmu międzynarodowego, wyprowadzenia Rosji z odmetów wojny, dania masom pracującym pokój i chleba. Popiero Rewolucja Październikowa zdołała skruszyć skuwające Rosję kajdany imperialistycznej zależności, wyzwolić robotników od ucisku kapitalistycznego, chłopów od ucisku obywatelskiego, masy pracujące ciemiężonych narodów — od ucisku narodowego.

Partia bolszewicka, partia Lenina. Stalin — wódz i organizator rewolucji socjalistycznej — zespoliła wokół siebie większość narodu i ujęła w twarde dionie losy Rosji. Ona to ocaliła naród i kraj od zagłady.

Nastąpił okres wojny domowej, kiedy młoda Republika Radziecka musiała odparć ataki zjednoczonych sił wewnętrznej kontrrewolucji i interwentów. Lata te stały się okresem politycznej zagłady wrogich bolszewizmowi partii. Wszystkie te partie, nie tylko jawnie burżuazyjne, jak np. kadeci, lecz również i drobniomieszczańskie, jak: eserowcy, mienszewicy, anarchiści, nacjonaliści — zjednoczyły się w obozie kontrrewolucji, zasilili szeregi interwentów i białogwardystów.

W wyniku zwycięskiego zakończenia wojny domowej, partia bolszewicka stała się jedyną partią polityczną narodu radzieckiego. Okazała się ona jedyną prawdziwie patriotyczną partią, która potrafiła zmobilizować robotników i chłopów do walki o socjalistyczną ojczyznę.

Zwycięstwo nad wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym stworzyło warunki odbudowy gospodarki narodowej. Partia bolszewicka zmobilizowała naród do walki o likwidację odwiecznego zaościana kraju w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, kultury. Partia bolszewicka zbudowała wielką energię wielomilionowych mas pracujących. Towarzysz Stalin wezwał w imieniu partii naród do przebiecia w ciągu 10 lat etapu, który kraje kapitalistyczne przebieły w ciągu 50 — 100 lat.

Partia rozbiła kapitulanta i seep tyków, zmiołła ze swej drogi trocki-towskio — bucharinowskich zdrajców i sprzedawczyków, którzy chętnie zdradziły wódy od odwrotu i zmobilizowała naród do realizacji wielkich planów uprzemysłowienia kraju.

Naród radziecki, który wyszedł zwycięsko z ciężkich doświadczeń Wielkiej Wojny Narodowej, szczególnie jasno uświadomił sobie dzisiaj jak przewidująca była partia bolszewicka, kiedy wszelkimi sposobami przyspieszała socjalistyczną przebudowę gospodarki kraju. Ta właśnie polityka partii dała krajowi radzieckiemu sily, które zapewniły mu zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami.

Nie należy się więc dziwić, że naród radziecki żywi bezgraniczne zaufanie do partii bolszewickiej, że uważa ją za swoją partię.

W Związku Radzieckim nie ma i nie może być miejsca dla innych partii, bowiem w kraju radzieckim nie istnieją już klasy „antagonistyczne o wrogich interesach”. Towarzysz Stalin uczy, że partia jest częścią klasy, jej czołowym oddziałem.

Kilka partii może istnieć jedynie w społeczeństwie, w którym istnieją klasy antagonistyczne o wrogich nie dających się pogodzić interesach: kapitaliści i robotnicy, obszarnicy i chłopcy, kulacy i biedota wiejska itd. W ZSRR istnieją jedynie dwie klasy: robotnicy i chłopcy, których interesy nie są sprzeczne, lecz ze sobą zgodne. Dlatego też w ZSRR istnieje grunt jedynie dla jednej partii.

Kierownicza rola tej właśnie jednej partii, partii bolszewików świadczy o demokratycznym charakterze radzieckiego ustroju państwowego, partia ta jest bowiem prawdziwym przedstawicielem całego narodu i prowadzi politykę zgodną z żywymi interesami narodu.

W roku 1927 uczestnicy przybyłej do ZSRR pierwszej amerykańskiej delegacji robotniczej zadali towarzyszowi Stalinowi pytanie: „Czy można powiedzieć, że partia komunistyczna kontroluje rząd?”

Towarzysz Stalin odpowiedział, że w warunkach Związku Radzieckiego może być mowa nie o kontroli, lecz o kierownictwie partii w stosunku do rządu: „...u nas partia kieruje rządem. A kierownictwo to realizowane jest z powodzeniem, ponieważ partia cieszy się u nas zaufaniem większości robotników i ogółu mas pracujących, ma prawo w imieniu tej większości kierować organami rządu”.

To kierownictwo partii znajduje wyraz przede wszystkim w fakcie, że partia wytycza ogólną linię polityczną, że daje ogólne wskazówki przy opracowywaniu planów budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Partia zapewnia wysuwanie na kierownicze stanowiska państwowe najlepszych pracowników, zarówno komunistów jak i bezpartyjnych, pracowników, którzy gotowi są uczyć się służyć narodowi.

Partia kontroluje pracę organów państwowych, prostując ich błędy, pomagając im wykonywać uchwały rządu. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że partia zastępuje organa władzy. Towarzysz Stalin wyjaśniał niejednokrotnie, że partii nie można utożsamiać z władzą państwową. Partia kieruje krajem za pośrednictwem swych członków, pracujących w tych czy innych organach władzy. Organami władzy państwowej w ZSRR są Rady Delegatów Ludu Pracującego. Partia kierując całym życiem kraju radzieckiego, zapewnia stałe umacnianie i rozwój Rad.

Wokół partii komunistycznej i Rad grupują się liczne organizacje społeczne, za których pośrednictwem wciąga się do udziału w rządach szerokie masy ludu pracującego. Ten właśnie udział szerokich mas ludowych w rządach stanowi niewyczerpane źródło sily demokracji radzieckiej. I to właśnie decyduje o prawdziwie demokratycznym charakterze państwa.

E. GRYGORIEW

Nie można podchodzić formalnie do kontroli wykonania uchwał

Księżę Mlyn — najbardziej „uparty” oddział Zakładów im. Stalina, w którym gromadzą się zawsze jakieś „nadzwyczajne” trudności — zamknął ubiegły rok bilansem ujemnym. Był wprawdzie krótki okres podczas lata, gdy zardzewiały od stania w jednym miejscu wielki zegar pokazujący wykonanie planu ruszył wskazywaniem w kierunku cyfry 100. W ciągu długich miesięcy jednak produkcja średnioprzędnej kształtowała się poniżej 100 proc.

Na wszystkich zebraniach i naradach związkowych i partyjnych mówiono stale i debatowano nad błędami Księży Młyna. Wszyscy w Zakładach Stalinowskich znają je na pamięć: niedostateczne uruchomienie wrzecion, postój, słaba wydajność poszczególnych przadek, brak odpowiedzialności wśród „łwiej” części personelu majsterskiego. Organizacja partyjna tego oddziału szamotała się w walce, która, niestety, nie przynosiła rezultatów. Zdawało się, że sytuacja ulegnie zmianie z chwilą, gdy partyjnicy otrzymali taką nieocenioną pomoc, jaką była uchwała Biura Organizacyjnego KC o pracy Partii w przemyśle bawelnianym. Wszystkie postanowienia uchwały trafiły wszak w samo sedno sprawy, dawały niejako „receptę” na zlikwidowanie postojów, na podniesienie wydajności itd.

Czemu należy przypisać, że dotychczas, mimo że od chwili rozpracowania uchwały na terenie przedziału średnioprzędnej upływa 4-ty miesiąc, oddział ten nie zlikwidował swoich braków?

W związku z tym, że w warunkach Związku Radzieckiego może być mowa nie o kontroli, lecz o kierownictwie partii w stosunku do rządu: „...u nas partia kieruje rządem. A kierownictwo to realizowane jest z powodzeniem, ponieważ partia cieszy się u nas zaufaniem większości robotników i ogółu mas pracujących, ma prawo w imieniu tej większości kierować organami rządu”.

To kierownictwo partii znajduje wyraz przede wszystkim w fakcie, że partia wytycza ogólną linię polityczną, że daje ogólne wskazówki przy opracowywaniu planów budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Partia zapewnia wysuwanie na kierownicze stanowiska państwowe najlepszych pracowników, zarówno komunistów jak i bezpartyjnych, pracowników, którzy gotowi są uczyć się służyć narodowi.

Partia kontroluje pracę organów państwowych, prostując ich błędy, pomagając im wykonywać uchwały rządu. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że partia zastępuje organa władzy. Towarzysz Stalin wyjaśniał niejednokrotnie, że partii nie można utożsamiać z władzą państwową. Partia kieruje krajem za pośrednictwem swych członków, pracujących w tych czy innych organach władzy. Organami władzy państwowej w ZSRR są Rady Delegatów Ludu Pracującego. Partia kierując całym życiem kraju radzieckiego, zapewnia stałe umacnianie i rozwój Rad.

Wokół partii komunistycznej i Rad grupują się liczne organizacje społeczne, za których pośrednictwem wciąga się do udziału w rządach szerokie masy ludu pracującego. Ten właśnie udział szerokich mas ludowych w rządach stanowi niewyczerpane źródło sily demokracji radzieckiej. I to właśnie decyduje o prawdziwie demokratycznym charakterze państwa.

E. GRYGORIEW

zacji, z posiedzeń egzekutywy, zawięcał całą historię starań i wysiłków towarzyszy w kierunku wprowadzenia w życie uchwały Biura Organizacyjnego. Dokładnie i gruntownie punkt po punkcie rozpatrywano ją we wrześniu na posiedzeniu egzekutywy, opracowano wypływające z niej wnioski. Obarczono odpowiedzialnością za wykonanie poszczególnych postanowień członków egzekutywy, pracowników administracji, przedsztawiceli rady zakładowej. Przygotowano na pozór dobry grunt pod realizację wskazań Komitetu Centralnego. Nie można też nie zaznaczyć kontroli podjętych uchwał. Prawie na każdej egzekutywie sprawa wykonania uchwały Biura Organizacyjnego stanowiła jeden z głównych punktów porządku obrad. Tym natarczywiej więc nasuwa się pytanie, dlaczego mimo dokładnego rozpracowania uchwały, mimo stałej kontroli jej wykonania, na salach produkcyjnych nie widać żadnej zmiany, żadnej poprawy. Nie trudno znaleźć odpowiedź.

Kontrola wykonania uchwały ograniczała się tylko do ustawicznego stwierdzania, że jeszcze dotychczas nic się nie zmieniło. Na zebraniach wciąż od nowa analizowano przyczyny braków, od nowa szukano środków poprawy, postanawiano, przyrzekano. 21 września egzekutywa długo debatowała na temat majstrów, postanawiając zobowiązać ich do przeprowadzenia analizy wydajności członków ich zespołów, do solidnego remontu maszyn. Na ten sam temat dyskutowali członkowie egzekutywy... 9 grudnia.

W ciągu trzech bez mała miesięcy organizacja partyjna nie potrafiła wywrzeć skutecznego wpływu na majstrów, salowych i kierowników, aby doprowadzili do porządku park maszynowy oraz zmniejszyli procent po-

stojów. Skutki tego są takie, że wskaźnik postojów wynosi obecnie 11,3 proc. — 2,8 proc. powyżej zaplanowanych. Nie ruszyła ani na krok sprawa walki z marnotrawstwem i brakorobstwem. Tkaczy z Nowej Tkalni nadal mówią o przedzwy Księży Młyna, że „w jednym miejscu jest jak wios, a w drugim jak kłos”. Zółwim krokiem posuwało się szkolenie przadek nie wykonywujących baz oraz doszkolenie mało wykwalifikowanych majstrów. Chociaż odpowiedzialność za szkolenie przewodniczący rady, tow. Czernik, na każdym posiedzeniu egzekutywy zapewniał, że wszystko jest jak najlepiej, okazało się, że do dzisiaj wykonanie baz wynosi około 90 proc., a majstrów nie zanalizowali wydajności pracy swych przadek. Podczas gdy uchwała egzekutywy podkreśla konieczność podniesienia wydajności do 521 gr-numerów, do chwili obecnej wskaźnik wydajności nie przekracza 461 gr-numerów.

Trzeba po bolszewicku bić się o usunięcie braków

Nie można jednak powiedzieć, że sytuacja na Księżym Młynie była rzeczywiście beznadziejna. W ciągu ostatnich tygodni coś się tam w organizacji partyjnej zmienia na lepsze, coś się przelamuje.

Czy dlatego, że na stanowiskach I i II sekretarza znaleźli się nowi, energiczni ludzie, czy też dlatego, że KD „Fabryczna” gruntownie zajęła się średnioprzędą, dość, że organizacja ta drgnęła, zbudziła się do życia i powoli wychodzi spoza ciasnego kręgu „rozpatrywania, analizowania i stwierdzania faktów”. Akcja reorganizacji grup partyjnych, dokładne „przewietrzenie” składu organizacji, doprowadzenie do grup wytycznych Biura Organizacyjnego KC, przyczyniło się do tego, że wśród członków organizacji partyjnej znowa budzi się odpowiedzialność za wykonanie planów na ich odcinkach pracy. Chociaż akcja reorganizacji grup nie została jeszcze zakończona, już nie ma dnia, aby do sekretariatu partyjnego nie zgłaszały się członkowie grup sygnalizujące braki na swych odcinkach. Tow. Helena Jaros — brackarka, alarmuje o niskiej jakości przadek, tow. Górkiewicz melduje o zbyt dużych zapasach przędzy w wydziale ekspedycji. Na zebraniu egzekutywy oddziałowej organizacji nr 2 towarzysze donoszą o gruntownym wyremontowaniu 12 maszyn. Kierownictwo organizacji partyjnej co dzień przeprowadza indywidualne rozmowy z członkami Partii przedkładając każdemu z osobna jego zadania i obowiązki.

Dopiero teraz we właściwy sposób zabrano się do przygotowania członków organizacji partyjnej oraz zaopiniowania uchwały Biura Organizacyjnego o pracy Partii w przemyśle bawelnianym. Czas jest o prawdę bardzo późny, dobrze jednak, że towarzysze zrozumieili wreszcie swe błędy i zabrał się do gruntownej poprawy stylu pracy organizacji partyjnej. Dzięki temu można oczekiwać, że Księżę Mlyn wkrótce wreszcie w ciężkiej sytuacji w jakiej tkwił, że znacznie wreszcie wykona swę plany produkcyjne. Obradująca niedawno egzekutywa Komitetu Dzielnicowego zobowiązała się o szczególną opieką i ścisłą kontrolą przedziału średnioprzędą.

Przykład Księży Młyna stanowi niezbity dowód, że bez masowo-politycznej pracy w fabryce, bez umiejętnego kierownictwa organizacjami masowymi, bez wyrobienia sobie w sobie solidnego autorytetu wśród załogi, bez bolszewickiej, bezkompromisowej kontroli wykonania zadań, żadna uchwała nie może zostać zrealizowana. Walczyć o plan produkcyjny, przewodzić masom w tej walce — to znaczy doprowadzić zadania do każdego członka Partii, każdego członka załogi, to wykrywać wszystkie słabe miejsca w organizacji pracy, omarwiać je na zebraniach, co najważniejsze — szybko i skutecznie, po bolszewicku bić się o usunięcie tych braków, wyciągając w stosunku do jednostek nieodpowiedzialnych, chwiejnych, niezdecydowanych właściwe konsekwencje. Tylko wtedy uchwała Biura Organizacyjnego o pracy w przemyśle bawelnianym, tak jak zresztą każda inna uchwała, może być skutecznie wprowadzona w życie podnosząc produkcję, usprawniając pracę w fabryce.

H. SAMSONOWSKA

W dawnej Rosji, podobnie jak w innych krajach kapitalistycznych, toczyła się walka między wieloma partiami politycznymi. Po obaleniu caratu, w marcu 1917 r., partia kadetów, a następnie partie eserowców i mienszewików stały się w Rosji partiami rządzącymi. Ale zaledwie przez 8 miesięcy udało im się utrzymać u władzy, bowiem w ciężkich próbach tego okresu wyzła na jaw ich niezdolność do zapewnienia narodowi wyzwolenia, niezależnienia go od imperializmu międzynarodowego, wyprowadzenia Rosji z odmetów wojny, dania masom pracującym pokój i chleba. Popiero Rewolucja Październikowa zdołała skruszyć skuwające Rosję kajdany imperialistycznej zależności, wyzwolić robotników od ucisku kapitalistycznego, chłopów od ucisku obywatelskiego, masy pracujące ciemiężonych narodów — od ucisku narodowego.

Partia bolszewicka, partia Lenina. Stalin — wódz i organizator rewolucji socjalistycznej — zespoliła wokół siebie większość narodu i ujęła w twarde dionie losy Rosji. Ona to ocaliła naród i kraj od zagłady.

Nastąpił okres wojny domowej, kiedy młoda Republika Radziecka musiała odparć ataki zjednoczonych sił wewnętrznej kontrrewolucji i interwentów. Lata te stały się okresem politycznej zagłady wrogich bolszewizmowi partii. Wszystkie te partie, nie tylko jawnie burżuazyjne, jak np. kadeci, lecz również i drobniomieszczańskie, jak: eserowcy, mienszewicy, anarchiści, nacjonaliści — zjednoczyły się w obozie kontrrewolucji, zasilili szeregi interwentów i białogwardystów.

W wyniku zwycięskiego zakończenia wojny domowej, partia bolszewicka stała się jedyną partią polityczną narodu radzieckiego. Okazała się ona jedyną prawdziwie patriotyczną partią, która potrafiła zmobilizować robotników i chłopów do walki o socjalistyczną ojczyznę.

Zwycięstwo nad wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym stworzyło warunki odbudowy gospodarki narodowej. Partia bolszewicka zmobilizowała naród do walki o likwidację odwiecznego zaościana kraju w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, kultury. Partia bolszewicka zbudowała wielką energię wielomilionowych mas pracujących. Towarzysz Stalin wezwał w imieniu partii naród do przebiecia w ciągu 10 lat etapu, który kraje kapitalistyczne przebieły w ciągu 50 — 100 lat.

Partia rozbiła kapitulanta i seep tyków, zmiołła ze swej drogi trocki-towskio — bucharinowskich zdrajców i sprzedawczyków, którzy chętnie zdradziły wódy od odwrotu i zmobilizowała naród do realizacji wielkich planów uprzemysłowienia kraju.

Naród radziecki, który wyszedł zwycięsko z ciężkich doświadczeń Wielkiej Wojny Narodowej, szczególnie jasno uświadomił sobie dzisiaj jak przewidująca była partia bolszewicka, kiedy wszelkimi sposobami przyspieszała socjalistyczną przebudowę gospodarki kraju. Ta właśnie polityka partii dała krajowi radzieckiemu sily, które zapewniły mu zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami.

Nie należy się więc dziwić, że naród radziecki żywi bezgraniczne zaufanie do partii bolszewickiej, że uważa ją za swoją partię.

W Związku Radzieckim nie ma i nie może być miejsca dla innych partii, bowiem w kraju radzieckim nie istnieją już klasy „antagonistyczne o wrogich interesach”. Towarzysz Stalin uczy, że partia jest częścią klasy, jej czołowym oddziałem.

Kilka partii może istnieć jedynie w społeczeństwie, w którym istnieją klasy antagonistyczne o wrogich nie dających się pogodzić interesach: kapitaliści i robotnicy, obszarnicy i chłopcy, kulacy i biedota wiejska itd. W ZSRR istnieją jedynie dwie klasy: robotnicy i chłopcy, których interesy nie są sprzeczne, lecz ze sobą zgodne. Dlatego też w ZSRR istnieje grunt jedynie dla jednej partii.

Kierownicza rola tej właśnie jednej partii, partii bolszewików świadczy o demokratycznym charakterze radzieckiego ustroju państwowego, partia ta jest bowiem prawdziwym przedstawicielem całego narodu i prowadzi politykę zgodną z żywymi interesami narodu.

W roku 1927 uczestnicy przybyłej do ZSRR pierwszej amerykańskiej delegacji robotniczej zadali towarzyszowi Stalinowi pytanie: „Czy można powiedzieć, że partia komunistyczna kontroluje rząd?”

Towarzysz Stalin odpowiedział, że w warunkach Związku Radzieckiego może być mowa nie o kontroli, lecz o kierownictwie partii w stosunku do rządu: „...u nas partia kieruje rządem. A kierownictwo to realizowane jest z powodzeniem, ponieważ partia cieszy się u nas zaufaniem większości robotników i ogółu mas pracujących, ma prawo w imieniu tej większości kierować organami rządu”.

To kierownictwo partii znajduje wyraz przede wszystkim w fakcie, że partia wytycza ogólną linię polityczną, że daje ogólne wskazówki przy opracowywaniu planów budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Partia zapewnia wysuwanie na kierownicze stanowiska państwowe najlepszych pracowników, zarówno komunistów jak i bezpartyjnych, pracowników, którzy gotowi są uczyć się służyć narodowi.

Partia kontroluje pracę organów państwowych, prostując ich błędy, pomagając im wykonywać uchwały rządu. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że partia zastępuje organa władzy. Towarzysz Stalin wyjaśniał niejednokrotnie, że partii nie można utożsamiać z władzą państwową. Partia kieruje krajem za pośrednictwem swych członków, pracujących w tych czy innych organach władzy. Organami władzy państwowej w ZSRR są Rady Delegatów Ludu Pracującego. Partia kierując całym życiem kraju radzieckiego, zapewnia stałe umacnianie i rozwój Rad.

Wokół partii komunistycznej i Rad grupują się liczne organizacje społeczne, za których pośrednictwem wciąga się do udziału w rządach szerokie masy ludu pracującego. Ten właśnie udział szerokich mas ludowych w rządach stanowi niewyczerpane źródło sily demokracji radzieckiej. I to właśnie decyduje o prawdziwie demokratycznym charakterze państwa.

E. GRYGORIEW

W związku z tym, że w warunkach Związku Radzieckiego może być mowa nie o kontroli, lecz o kierownictwie partii w stosunku do rządu: „...u nas partia kieruje rządem. A kierownictwo to realizowane jest z powodzeniem, ponieważ partia cieszy się u nas zaufaniem większości robotników i ogółu mas pracujących, ma prawo w imieniu tej większości kierować organami rządu”.

To kierownictwo partii znajduje wyraz przede wszystkim w fakcie, że partia wytycza ogólną linię polityczną, że daje ogólne wskazówki przy opracowywaniu planów budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Partia zapewnia wysuwanie na kierownicze stanowiska państwowe najlepszych pracowników, zarówno komunistów jak i bezpartyjnych, pracowników, którzy gotowi są uczyć się służyć narodowi.

Partia kontroluje pracę organów państwowych, prostując ich błędy, pomagając im wykonywać uchwały rządu. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że partia zastępuje organa władzy. Towarzysz Stalin wyjaśniał niejednokrotnie, że partii nie można utożsamiać z władzą państwową. Partia kieruje krajem za pośrednictwem swych członków, pracujących w tych czy innych organach władzy. Organami władzy państwowej w ZSRR są Rady Delegatów Ludu Pracującego. Partia kierując całym życiem kraju radzieckiego, zapewnia stałe umacnianie i rozwój Rad.

Wokół partii komunistycznej i Rad grupują się liczne organizacje społeczne, za których pośrednictwem wciąga się do udziału w rządach szerokie masy ludu pracującego. Ten właśnie udział szerokich mas ludowych w rządach stanowi niewyczerpane źródło sily demokracji radzieckiej. I to właśnie decyduje o prawdziwie demokratycznym charakterze państwa.

E. GRYGORIEW

Uchwałę „realizowano” na posiedzeniach

Gruba księga protokołów z zebrania podstawowej i oddziałowych organi-

Współpraca ekonomiczna krajów obozu socjalizmu i demokracji ludowej

Ubiegły rok 1950 był okresem wielkich zwycięstw na froncie socjalistycznego budownictwa w europejskich krajach demokracji ludowej.

W porównaniu z poziomem 1949 r. produkcja przemysłowa wzrosła w Polsce o 30,8 proc., w Czechosłowacji — o 16 proc., w Bułgarii — o 20 proc., w Rumunii — o 38 proc., w Węgrzech — o 39 proc. W dziedzinie rolnictwa wzrosły obszary zasiewów, zwiększyła się urodzajność pól, rozwinęła się hodowla bydła. W porównaniu z poziomem roku 1949, produkcja globalna rolnictwa Polski wzrosła o 13 proc.

W socjalistycznej przebudowie gospodarki narodowej krajów demokracji ludowej odgrywa olbrzymią rolę ścisła współpraca gospodarcza między krajami obozu socjalizmu, a przede wszystkim — bezinteresowna, bratnia pomoc narodów wielkiego Związku Radzieckiego. Nie ulega wątpliwości, że pomoc ta przyczyniła się w decydującym stopniu do szybkiej odbudowy i rozwoju gospodarki krajów demokracji ludowej.

W przeciwnieństwie do świata kapitalistycznego, w którym stosunki ekonomiczne mają na celu ujarznienie nie małych krajów, współpraca ekonomiczna między ZSRR a krajami demokracji ludowej oparta jest na zasadach całkowitego równoprawności i na dobrowolnych umowach. Umożliwia ona krajom demokracji ludowej jak najszybszą odbudowę zniszczonej przez wojnę gospodarki i zbudowanie fundamentów socjalizmu.

Obecnie, udział krajów demokracji ludowej w handlu zagranicznym ZSRR wynosi ponad 65 proc. Związek Radziecki wywozi wyroby przemysłowe, przede wszystkim maszyny, co wpływa decydująco na szybkie tempo uprzemysłowienia Polski, Bułgarii, Rumunii i innych krajów demokracji ludowej.

Z każdym rokiem wzrasta również bezpośredni obrót towarowy między krajami demokracji ludowej. Tak np. w roku 1949 obrót towarowy Rumuńskiej Republiki Lu-

dowej w porównaniu z rokiem 1948 wzrósł (w procentach):

eksport:	import:
Polska 165 142	
Bułgaria 39 204	
Węgry 283 536	
Czechosłowacja 148 146	

Według danych zawartych w komunikacie ministra handlu zagranicznego Czechosłowacji, Gregora, obrót handlowy tego kraju z zagranicą wzrósł w roku 1949 w porównaniu z rokiem 1947 w następującym stosunku: z ZSRR — o 564 proc., z Polską — o 533 proc., z Rumunią — o 619 proc., z Węgrami — o 223 proc., z Bułgarią — o 123 proc. i z Albanią — przeszło 5-krotnie. Podczas gdy w roku 1948 udział ZSRR i krajów demokracji ludowej w handlu zagranicznym Czechosłowacji wynosił około 30 proc., a w roku 1949 — 45 proc., to w roku 1950 przekroczył on 50 proc.

Oparty na zasadach socjalistycznej planowania, stały wzrost produkcji we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej krajów demokracji ludowej pozwolił tym krajom przystąpić do zawarcia długofalowych układów handlowych ze Związkiem Radzieckim. Polska była pierwszym krajem demokracji ludowej, który zawarł z ZSRR długoletnią umowę handlową.

Związek Radziecki udzielił europejskim krajom demokracji ludowej długoterminowych kredytów. Znaczna część tych kredytów płynie na zakup w ZSRR urządzeń przemysłowych dla przedsiębiorstw: hutniczych, chemicznych, budowy maszyn, dla przemysłu spożywczego i przemysłu budowy maszyn rolniczych, dla elektrowni, kopalni, sztywów naftowych, jak również urządzeń dla rozgłośni radiowych, wielkich, nowoczesnie urządzonych drukarni, instytutów medycznych i weterynaryj itd. Tak się przedstawia rozległa skala pomocy radzieckiej dla gospodarki krajów demokracji ludowej.

Na Węgry ZSRR dostarcza rudy żelaznej, koksu, metali, ropy, Ru-

RUMUŃSKA REPUBLIKA LUDOWA

PIERWSZY PLAN 5-LETNI 1951-1955

GLOBALNA PRODUKCJA PRZEMYSŁOWA 244%

100% 1950 244% 1955

Radzieckie instytuty naukowe pomagają krajom demokracji ludowej prowadzić na wielką skalę prace geologiczno-badawcze, sporządzać projekty techniczne budowanych obiektów, instalować i montować urządzenia, uruchamiać przedsiębiorstwa.

W dziedzinie nauki i techniki współpraca polega na wymianie doświadczeń naukowych i technicznych, na przekazywaniu opisów i schematów procesów technologicznych, dostarczaniu nowej literatury technicznej. W celu szkolenia kadr naukowo-technicznych kraje demokracji ludowej posyłają młodzież do radzieckich wyższych uczelni.

Radzieccy działacze na polu nauki, techniki, sztuki, przodownicy i specjaliści produkcji bawia często w krajach demokracji ludowej, wygłaszając referaty i prelekcje, dzieląc

się doświadczeniami socjalistycznego budownictwa. Do popularyzacji tych doświadczeń przyczyniają się również liczne wycieczki delegacji z krajów demokracji ludowej do ZSRR.

Do zacieśnienia współpracy ekonomicznej i wymiany doświadczeń ekonomicznych przyczyniają się również wydatnie organizowane corocznie w tych krajach wystawy przemysłowe. Wystawy najnowszych radzieckich urządzeń przemysłowych są doskonałą szkołą dla rosnących w krajach demokracji ludowej kadr nowej inteligencji i mają duże znaczenie dla popularyzacji radzieckich doświadczeń socjalistycznego budownictwa.

W związku z zacieśnianiem się więzi ekonomicznej między ZSRR i krajami demokracji ludowej wyrosła potrzeba powołania organu który mógłby przyczynić się do jak najlepszego wykorzystania zasobów wszystkich tych krajów w interesach obozu socjalizmu. Takim organem stała się powołana w styczniu 1949 r. Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej z udziałem ZSRR, Polski, Albanii, Bułgarii, Węgier, Czechosłowacji oraz niedawno przyjętej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Specyficzną cechą działalności Rady jest fakt, że wszystkie jej uchwały zapadają jedynie za zgodą zainteresowanej strony, co ma olbrzymie znaczenie zasadnicze i praktyczne dla owocnej działalności tej międzynarodowej organizacji ekonomicznej krajów obozu socjalizmu.

Dziś, kiedy sektor socjalistyczny obejmuje ponad 90 procent przemysłu krajów demokracji ludowej, kiedy coraz bardziej wzrasta sektor uspołeczniony w rolnictwie tych krajów, współpraca ekonomiczna między nimi będzie niewątpliwie wzrastała i krzepła dla dobra wszystkich narodów, które — ze Związkiem Radzieckim na czele — kroczą drogą pokoju, demokracji, socjalizmu.

M. MIRNYJ.

W związku z tym, że w warunkach Związku Radzieckiego może być mowa nie o kontroli, lecz o kierownictwie partii w stosunku do rządu: „...u nas partia kieruje rządem. A kierownictwo to realizowane jest z powodzeniem, ponieważ partia cieszy się u nas zaufaniem większości robotników i ogółu mas pracujących, ma prawo w imieniu tej większości kierować organami rządu”.

To kierownictwo partii znajduje wyraz przede wszystkim w fakcie, że partia wytycza ogólną linię polityczną, że daje ogólne wskazówki przy opracowywaniu planów budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Partia zapewnia wysuwanie na kierownicze stanowiska państwowe najlepszych pracowników, zarówno komunistów jak i bezpartyjnych, pracowników, którzy gotowi są uczyć się służyć narodowi.

Partia kontroluje pracę organów państwowych, prostując ich błędy, pomagając im wykonywać uchwały rządu. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że partia zastępuje organa władzy. Towarzysz Stalin wyjaśniał niejednokrotnie, że partii nie można utożsamiać z władzą państwową. Partia kieruje krajem za pośrednictwem swych członków, pracujących w tych czy innych organach władzy. Organami władzy państwowej w ZSRR są Rady Delegatów Ludu Pracującego. Partia kierując całym życiem kraju radzieckiego, zapewnia stałe umacnianie i rozwój Rad.

Wokół partii komunistycznej i Rad grupują się liczne organizacje społeczne, za których pośrednictwem wciąga się do udziału w rządach szerokie masy ludu pracującego. Ten właśnie udział szerokich mas ludowych w rządach stanowi niewyczerpane źródło sily demokracji radzieckiej. I to właśnie decyduje o prawdziwie demokratycznym charakterze państwa.

E. GRYGORIEW

W związku z tym, że w warunkach Związku Radzieckiego może być mowa nie o kontroli, lecz o kierownictwie partii w stosunku do rządu: „...u nas partia kieruje rządem. A kierownictwo to realizowane jest z powodzeniem, ponieważ partia cieszy się u nas zaufaniem większości robotników i ogółu mas pracujących, ma prawo w imieniu tej większości kierować organami rządu”.

To kierownictwo partii znajduje wyraz przede wszystkim w fakcie, że partia wytycza ogólną linię polityczną, że daje ogólne wskazówki przy opracowywaniu planów budownictwa gospodarczego i kulturalnego.

Partia zapewnia wysuwanie na kierownicze stanowiska państwowe najlepszych pracowników, zarówno komunistów jak i bezpartyjnych, pracowników, którzy gotowi są uczyć się służyć narodowi.

Partia kontroluje pracę organów państwowych, prostując ich błędy, pomagając im wykonywać uchwały rządu. Nie oznacza to jednak bynajmniej, że partia zastępuje organa władzy. Towarzysz Stalin wyjaśniał niejednokrotnie, że partii nie można utożsamiać z władzą państwową. Partia kieruje krajem za pośrednictwem swych członków, pracujących w tych czy innych organach władzy. Organami władzy państwowej w ZSRR są Rady Delegatów Ludu Pracującego. Partia kierując całym życiem kraju radzieckiego, zapewnia stałe umacnianie i rozwój Rad.

Wokół partii komunistycznej i Rad grupują się liczne organizacje społeczne, za których pośrednictwem wciąga się do udziału w rządach szerokie masy ludu pracującego. Ten właśnie udział szerokich mas ludowych w rządach stanowi niewyczerpane źródło sily demokracji radzieckiej. I to właśnie decyduje o prawdziwie demokratycznym charakterze państwa.

E. GRYGORIEW

STALINGRADZCYCY

W wydarzeniach, jakie tu będą przypomniane, znajdziemy wiele nazwisk wielu ludzi. Są to bohaterowie powieści pisanych przez radzieckich pisarzy. Przypominając ich przeżycia, przypominamy prawdę Stalingradu. Prawdę o ludziach, którzy po złamaniu potęgi faszystów, rozpoczęli toczoną dzień przez milionowe masy świata — walkę o pokój.

Hitlerowcy ciągną na miasto

Ruszyli czołgi. Strzelce przeciwlotniczy Szapowałow wycołował, odłamek pocisku zranił go w dłoń; jednakże strzelec trzymał wystrzeloną przetrzymal czołg. Czaduszkin bił do ciężkich tanków, z których jeden podszedł do pagórka. Czaduszkin nie umilkł. Dwa pociski padły na pagórek, ranny został Zagwodziow, trzeci trafił do celu — rozleża się gąsienica. Niemiecy strzelec z automatami wdarli się na rzęzie dalej, ale zatrzymały ich karabiny maszynowe. Jak zawsze, trudno było pojąć cośkolwiek, ale wszyscy robili to własnie, co trzeba; nie było w tym ani po rywu namietności, ani zapalu, jeno to zmierzczenie olbrzymiego zmęczenia i wielkiego napięcia woli, która podtrzymywała batalion od pierwszego dnia bitwy. Minajow miał twarz szłą, twarzą; rzeogolony — wydawał się starszy o lat dwadzieścia; wyierał policzki ręką i krzychał do telefonu: „Szesnaście czołgów! „Messery” nad prawym skrzydłem!... Józef nie myślał o niczym — ani o Raicie, ani Stalingradzie. Później nie mógł sobie przypomnieć, jak ujął karabin maszynowy, kiedy został zabity Zawidow i że krzychał do sierżanta Korolewa: „Komuniści na przód!”

Takich bojów nie znała historia

Bez przerwy, bez ustanku toczy się w mieście walka z dążącym ku Wolności najeźdźcą. Każdy dom, a raczej jego grudy, każdy metr ulicy, czy podwórza staje się terenem zaciętych zmagani. We wspomnieniach lejtnanta Kierzenca znajduje się taki moment: „Rzucam się na łóżko. Głowa mi pęka bez wyraźnej przyczyny. Telefonista czyta w kącie grubą, postrzępioną książkę. — Daj mi ją tutaj! Nie masz co teraz zajmować się czytaniem... Odbieram mu książkę. „Upadek Sewa

że przez to szczególnie wyraźny głos wiedział Matwiejew. — Tylko trzeba jeszcze jakiś czas przetrwać.

— Towarzysze... Stalin mówił o przebiegu wojny, o przyczynach naszych niepowodzeń, o liście niemieckich dywizji, rzuconych na nas.

Przed końcem przemówienia, kiedy Saburow już się wewnętrznie uspokoił, kiedy poczuł, że zarówno to, co Stalin mówił, jak i głos, którym mówił — że to wszystko, choć nie zupełnie zrozumiał dłażcego, napawa jego, Saburowa, jakimś szczególnym, niezwykłym spokojem — usłyszał wyjątkowo wyraźnie je dno z ostatnich zdań.

— Zadanie nasze polega właśnie na tym, aby smuć armię hitlerowską i jej przywódców — powiedział Stalin powoli, nie akcentując słów, po czym nastąpiła długa pauza przerywana oklaskami.



— Napisaliśmy! Oto jest, listonosz

— Napisaliśmy! Nie wiem tylko, czy prawidłowo. Myśli w głowie dużo, a na piśmie nie potrafie. Może będą jakieś pytania, wtedy odpowiem. Tylko czy rekomendacja ta będzie jeszcze ważna, bo dawno napisana.

— Tak, będzie — uspokoił go Chroszejew.

W schronie słychać było jednostajny, głuchy huk. Chroszejew znalazł czapkę, byle jak wciągnął ją na głowę i wyskoczył ze schronu, ciągnąc za rękaw Nikiforowa, który nie rozumiejąc pojął, że do niego.

Daleki kosot kanonady artyleryjskiej wzmagał się. — Zaczęło się! — głosem szepsem powiedział Chroszejew, ścisnąc Niki forowowi rękę. — Zaczęło się natarcie! Chroszejew zdjął czapkę witaając odległy huk dział.

Grupa północna ruszyła! To maczy, że otrzymała rozkaz towarzysza Stalina!

2 lutego 1943 roku przed frontem bo haterskich oddziałów stalingradzkich stał odczytany rozkaz Wodza Naczelnego: „Winszuję — pisał towarzysze Stalin, którego genialny manewer zadecydował o pogromie hitlerowskiej armii von Paulusa — wojskom Frontu Dońskiego, pomyślnego zakończenia działań wojennych, związanych z likwidacją otoczonych pod Stalingradem wojsk nieprzyjacielskich”.

Opracował EDWARD SZUSTER na podstawie fragmentów powieści: Nierasowa „W OKOPACH STALINGRADU”, Erenburga „BURZA”, Simonowa „DNI i NOCE” oraz Szebunista „KURHAN MAMAJA”.

Zwycięskie natarcie

Czekali żołnierze na zapowiedziany przez Stalina dzień. Walczyli, myśląc o chwili, gdy ruszą do natarcia na znie-nawidzonego wroga.

Z za drzwi doleciał odgłos kroków. — Komisarz idzie — zawołał Nikiforow. — To jego chód.

Nikiforow nie omylił się, był to Chroszejew, zastępujący teraz Batałowa. — Komunikat znać? — zapytał wcho dząc.

— Cytaliśmy! Oto jest, listonosz



— Napisaliśmy! Nie wiem tylko, czy prawidłowo. Myśli w głowie dużo, a na piśmie nie potrafie. Może będą jakieś pytania, wtedy odpowiem. Tylko czy rekomendacja ta będzie jeszcze ważna, bo dawno napisana.

— Tak, będzie — uspokoił go Chroszejew.

W schronie słychać było jednostajny, głuchy huk. Chroszejew znalazł czapkę, byle jak wciągnął ją na głowę i wyskoczył ze schronu, ciągnąc za rękaw Nikiforowa, który nie rozumiejąc pojął, że do niego.

Daleki kosot kanonady artyleryjskiej wzmagał się. — Zaczęło się! — głosem szepsem powiedział Chroszejew, ścisnąc Niki forowowi rękę. — Zaczęło się natarcie! Chroszejew zdjął czapkę witaając odległy huk dział.

Grupa północna ruszyła! To maczy, że otrzymała rozkaz towarzysza Stalina!

2 lutego 1943 roku przed frontem bo haterskich oddziałów stalingradzkich stał odczytany rozkaz Wodza Naczelnego: „Winszuję — pisał towarzysze Stalin, którego genialny manewer zadecydował o pogromie hitlerowskiej armii von Paulusa — wojskom Frontu Dońskiego, pomyślnego zakończenia działań wojennych, związanych z likwidacją otoczonych pod Stalingradem wojsk nieprzyjacielskich”.

Opracował EDWARD SZUSTER na podstawie fragmentów powieści: Nierasowa „W OKOPACH STALINGRADU”, Erenburga „BURZA”, Simonowa „DNI i NOCE” oraz Szebunista „KURHAN MAMAJA”.

Iwan Riadczenko

BALLADA

o pierwszym kamieniu

Nad strome brzegi Wolgi-rzeki moc budowniczych przyszło. Tam, gdzie bagnetem już na wieki wraże zniszczyliśmy zaskie, ratując świata przyszłość.

Siwy inżynier z twarzą młodą nakreśla wnet kampanię, gdzie stoczyc bój nam z hardą wodą i gdzie nad wodą jasno-modrą położyć pierwszy kamień.

Wiedzieliśmy, że głąz wciśnięty w nadrzeczny piach głęboko będzie pokoju fundamentem, nad którym praca wnet zatętni i wzbije się opoka.

Lecz młody budowniczy nową przynosi wtem wiadomość: jest pierwszy kamień pod budowę. Mówią wyrzute na nim słowa, kiedy go tu złożono.

Myśmy do glazu się zbliżyli. On kul porzuty ospa leżał jak w dymie cały w pyłe i wszyscy mu się ukłonili, czcząc jego dolę wzniosła.

A napis na kamieniu z boku w rosyjskiej mowie głosi: STALINGRAD TO FUNDAMENT

POKÓJ. W CZTERDZIESTYM DRUGIM SŁYNYM ROKU ŻOŁNIERZ RADZIECKIEJ ROSJI, CO WALCZYŁ TUTAJ PRZEDTEM, NAPISAŁ SWYM BAGNETEM.

(przełożył Włodzimierz Słobodnik)

Jan Czarny

Stalingradczyk Luniew

„O każdą cegłę zawzięty bój w hali fabrycznej — o każdą maszynę... Na każdym pięttrze faszysta wróg — twarz jego znałem i jego imię”.

Tak opowiadał nam nad Oką porucznik Luniew, monter z nad Wolgi, sześć razy ranny. Powłóczył nogą. Pod Stalingradem zapalał czołgi.

Piekło pod Briąnskiem, burza pod Orłem, szturm Messerschmidtów pod Lenino, Luniew wciąż naprzód szedł z uporem, szedł i zwyciężał. Doszedł — nie zginął!

Osem minęło lat od tej pory, dziś w Stalingradzie monter z nad Wolgi twardymi dłońmi skręca traktory, dłońmi, którymi wysadzał czołgi.

JEŻELI ZECHCA ZNOWU SZALEŃCY WOLNE NARODY DO BUTA PRZYKUĆ, NIECH SOBIE WSPOMNĄ ŻELAZNE RĘCE,

TAKICH JAK LUNIEW — STALINGRADCZYKÓW

Rozwój komórek z żywej substancji

Do niedawna w biologii i w medycynie panowało przekonanie, że komórka powstaje jedynie z istniejącej poprzednio komórki, że jest ona „jednostką życia”, że poza nią nie ma życia. Twórcą tej fałszywej teorii był niemiecki uczyony Virchow, twórca tak zwanej „patologii komórkowej”.

Teza Virchowa: „każda komórka pochodzi z komórki” stała się punktem wyjścia dla reakcyjnej teorii, która przez sto lat hamowała rozwój biologii i medycyny, wskazując je w ramy mechanicznej teorii komórkowej. Kontynuatorzy prac Virchowa, zamiast mówić o organizmie, jako o jednym całościowym, aczkolwiek skomplikowanym systemie, mówili o komórce jako o odizolowanej, samodzielnej jednostce.

Dogmatyczne tezy Virchowa stały się podstawą dla idealistycznej — reakcyjnej nauki Weissmana, Mendla i Morgana, którzy głosili niezmiennosć substancji dziedzicznej genu i przeoczyli wpływy środowiska zewnętrznego na gen.

Kierowani genialnymi myślami Lenina i Stalina, w oparciu o osiągnięcia postępowej biologii Mieczurina, uczeni radzieccy prowadzili bezwzględnie walkę z fałszywą i kłamliwą teorią Virchowa. Mnie i moim pomocnikom udało się w oparciu o liczne badania eksperymentalne dowiedzieć słusności wielu nowych tez w nauce o komórkach, stał się fundamentem nowej, postępowej teorii komórkowej.

Do zagadnienia pochodzenia komórek z żywej materii przystąpiliśmy już w 1933 roku, podczas badań nad otoczkami komórek zwierzęcych. Badając zmiany wzrostowe otoczek żywych komórek żaby, wzięliśmy pod uwagę krew kijanki. W wylęwającej się z kijanki cieczy dało się zauważyć tak zwane „żółtkowe kulki”, oznaczające się najrozmaitszą formą: zwręczaj-

Olga Lepieszynska

„żółtkowe kulki” wypełnione „żółtkowymi ziarnami”, bez jakiegokolwiek śladów jądra, kulki z jądrem, lecz bez chromatyny (substancji jądra komórkowego), kulki z całkowicie ukształtowanym jądrem i wrzecinie kulki z jądrami, w stadium podziału kariokinetycznego (właściwego komórkom wyższych organizmów).

Dawniej sądzono, że „żółtkowe kulki” są tworem nie mającymi budowy komórkowej, że są jedynie pokarmem dla rozwijającego się organizmu. Obserwacje nasze w roznych fazach jego rozwoju. Po 2-3 godzinach inkubacji w kulkach tych nie można było jeszcze znaleźć jakiegokolwiek śladów jądra. W znaczenie późniejszej fazy inkubacji w środku kulek pojawia się nieregularne, ale wyraźne wrzeciono, wypełnione drobną protoplazmatyczną ziarnistością. W następnym etapie w środku jądra zamiast protoplazmatycznej ziarnistości zjawia się homogenny pęczeryk, od którego promieniście rozchodzą się tworzy w kształcie nitki. W trakcie dalszej inkubacji pojawiają się „żółtkowe kulki” z wyraźnym już ukształtowanym jądrem. Wrzeciono tworzą się kulki w różnych fazach podziału kariokinetycznego.

Wszystkie te fazy udało się nam prześledzić nie tylko w preparatach, lecz też w hodowli żywych komórek. Zostały one sfotografowane za życia komórek przy pomocy mikrofotografii. To po swym nam mówić nie o hipotezie, ale o doświadczalnie stwierdzonych prawach rozwoju żywej substancji i o procesach kształtowania się nowych komórek.

Badania nasze smiszczyły dawne wyobrażenia o żółtku jako o całkowicie pozbawionej życia substancji pokarmowej. Udało się nam wykazać, że żółtko podobnie jak i plazma jest żywa, rozwijająca się częścią jajka i że ta substancja żywa, choć pozbawiona układu komórkowego, w procesie rozwojowym przemienia się w komórkę. Rozwijają się one, rozmnażają i biorą udział w utworzeniu zarodka.

Kontynuując naszą pracę postanowiliśmy rozszerzyć badania smierzające do poznania rozwoju żywej substancji i procesów kształtowania się formy w żywej protoplazmie, wydzielonej z komórek najprostszych organizmów oraz posiadających oprócz tego największą zdolność do regeneracji. Do eksperymentów tych wybraliśmy hydrę (stulbię). Komórki hydry były rozrywane mechanicznym sposobem a wydzielająca się z nich protoplazma oddzielana od pozostałych twardych części i nieuszkodzonych komórek w wirówce. Hodowla składała się z cieczy nie zawierającej komórek i w preparacie pod mikroskopem stwierdzono czyste pole. Jednak już po godzinie hodowli w polu widzenia mikroskopu pojawiły się maleńkie błyszczące kropki. Były to maleńkie protoplazmatyczne kulki (koarcerwaty). Rozmiary ich stopniowo się powiększały. Zabawione błękitem metyle nowym zachowywały się one jak żywe istoty. W nieprzychylnych warunkach, to znaczy bez dostawiania substancji pokarmowych, nie rozwinęły się one do końca i przed podziałem ginęły. Lecz w tych wypadkach, gdy do hodowli dodawano substancję pokarmową, koarcerwaty w okresie 24 godzin rozwijały się aż do utworzenia komórek, które przed podziałem stawały się nadzwyczaj ruchliwe i pod koniec doby zamieniały się w wielką kulę (morule), składającą się z 30 — 35 komórek.

Obserwacje te nsprowadziły nas do myśli o możliwości rozwiązania zagadnienia, mającego wielkie znaczenie praktyczne w medycynie, a mianowicie za gadnienia regeneracji komórek i roli żywej substancji w procesie gojenia się ran. W każdym wypadku zranienia naruszona jest całość pewnej liczby ko-

mórek, a następnie wydziela się żywa substancja. Zadanie nasze polegało na wyjaśnieniu roli i znaczenia żywej substancji w procesie gojenia ran i we wszystkich procesach, w których odbywała się regeneracja tkanki.

Wykazaliśmy, że istnieje ściśle związek między wylewem krwi i szybkością gojenia się ran. Okazało się, że tam, gdzie nastąpił wylew krwi i naruszenie komórek, powstają nowe komórki z żywej substancji bezkomórkowej i że za pełnienie rany tymi komórkami (tworzą zasadniczo proces gojenia).

W pierwszych godzinach po zranieniu krew przenika między komórki i tkanki. Krzepnie, wydziela surowicę i drobno-ziarnistą substancję, układającą się wzdłuż rany i między komórkami. Po dwu godzinach, w preparacie zauważyliśmy wiele ziarnistości różnej wielkości, często tej samej wielkości co i jądro limfocytu. Razem z nimi można było zauważyć wielkie jądra z bardzo ciężką warstwą fotoplazmy i wrzeciono dużą liczbę prawdziwych limfocytów. W ten sposób stwierdziliśmy wszystkie fazy przejściowe od formy ziarnistości, powstałych w następstwie rozpadu elementów krwi, do całkowicie ukształtowanych limfocytów — komórek z nowymi cechami.

W oparciu o te badania zaproponowane zostało przeze mnie leczenie ran krwią. Opracowana przeze mnie metoda zastosowana została z powodzeniem w chirurgii wojennej w okresie Wielkiej Wojny Narodowej.

W ostatnich latach w moim laboratorium prowadzone są prace na temat rozszerzenia i pogłębienia problemu powstawania komórek z żywej substancji w celu zbadania istoty żywej substancji.

Moji współpracownicy, O. P. Lepieszynska i M. W. Kosorotowa, już w roku 1946 zainteresowali się zjawiskami

krystalizacji w żywej materii. Badania ich wykazały, że mikroorganizmy mogą pod wpływem pewnych warunków skryształizować się i że istnieją tak zwane biokryształy, będące jak gdyby przejściową postacią między światem materii nieożywionej i ożywionej. O. P. Lepieszynska wykazała, że nie tylko żółtko, lecz i białko jest żywą substancją, z której również powstają pełnowartościowe, zdolne do rozmnażania się komórki. W pracy tej zwraca ona swoją uwagę na zagadnienie roli biokryształów w procesie rozwoju żywej materii, wyraziście wykazując rolę przechodzenie tworzących się w białko kryształów w dojrzałe komórki. Te i inne stwierdzone przez nas fakty dowodzą, że komórki mogą rozwijać się z bezkomórkowych form życia. W świetle tych nowych badań tzw. podział komórek powinien być rozpatrywany jako rozwój komórek-córek we wnętrzu macierzystej komórki z jej żywej substancji, z powtórzeniem tych samych faz rozwoju, które zaobserwowaliśmy w procesie rozwoju komórek z „żółtkowych kulek”.

Wszystkie te badania nie tylko przeczą teozom Virchowa, jakoby „każda komórka mogła pochodzić tylko z komórki”. Wykazują one również, że organizm nie jest zwręczającą samą komórką, jak stwierdził Virchow, ale jest złożonym systemem, składającym się nie tylko z komórek, lecz też z nieufomwanej jeszcze w komórki żywej substancji.

Władysław Żeleński

23 stycznia r. minęło 30 lat od dnia zgonu znakomitego i wielce dla muzyki polskiej zasłużonego kompozytora — Władysława Żeleńskiego. Omówmy choć w skrócie jego 84-letnie życie i bogatą a wszechstronną twórczość.

Władysław Żeleński urodził się we wsi Grodkowice, dnia 6 lipca 1837 roku. Straciłszy w 9 roku życia ojca, przeszedł pod opieką matki do Krakowa, gdzie obok wykształcenia ogólnego w gimnazjum pobierał lekcje gry na fortepianie u świętego pedagoga Jana Hermaza.



Władysław Żeleński

Zdobywszy w 1859 r. świadectwo dojrzałości — udaje się do Pragi Czeskiej, gdzie wstępuje na Wydział Filozoficzny tamtejszego Uniwersytetu, a równocześnie studiując u Józefa Krejczy, świetnego organisty i teoretyka muzyki. Tęgo samego roku ukazuje się w druku pierwsza Sonata fortepianowa (op. 5) Żeleńskiego, wydana przez znaną medleańską firmę Ricordi. Choć młodzieńcy ten utwór spotkał się z zychliwą oceną ówczesnego krytyka Józefa Sikorskiego, jednak po latach sam Żeleński nie był z niego zadowolony.

W 1862 r. autor „Goplany” kończy uniwersytet ze stopniem doktora filozofii za prace naukową z dziedziny estetyki. Od tej pory poświęca się już wyłącznie działalności muzycznej. Z jednej strony ściśle kompozytorskiej, z drugiej zaś organizacyjnej i pedagogicznej. Rozpocyna od ministrów szkolnych — od piśmi. Komponuje ich bardzo wiele, do tekstów najpopularniejszych postów: Asnyka, Syrokomi, Konopnickiej, Zaleskiego, Narcezy Zimichowskiej, Tetmajera, a przede wszystkim — Mickiewicza. Pieśni te wydawały drukiem nie tylko firmy krajowe, ale zagraniczne.

Żeleński jest kontynuatorem pieśniarstwa Moniuszki, a utwory jego charakterystycznie szczerym liryzm. Spośród pieśni kilka powstało w latach 1861—1863, a więc w okresie Powstania Styczniowego.

Specjalnie ceną kartę twórczości Żeleńskiego stanowią jego utwory chóralne. Do najlepszych zaliczy-

łać uniknąć: wpływy muzyki wagnerowskiej.

Według głoszonych przez siebie poglądów Żeleński uważał i traktował zawód kompozytora jako misję społeczną i narodową. Dlatego był bardzo wymagający tak wobec siebie jak i wobec licznych zastępów swoich uczniów, których przez pół wieku swojej pedagogicznej działalności wychował mnóstwo.

Do najcenniejszych swoich utworów zaliczył wybitny kompozytor 25 preludium organowych, o których sam powiedział: „Jeżeli chcecie mnie poznać — jako kompozytora — zajrzyjcie do tych preludium”.

Najlepiej rolę Żeleńskiego określił Felicjan Szopski (Władysław Żeleński, Warszawa 1928 r.): „Zapraszamy w piękno sztuki, w obowiązki, związane ze swem posłannictwem, przeszedł Władysław Żeleński po drodze życia, wypełniając jedną z najcenniejszych kart historii muzyki polskiej”.

Bolesław Busiakiewicz

Wspomnieć też tutaj należy o trzech kompozycjach, dedykowanych Janowi Matejce (Polonez i Mazurek), Marszu żałobnym oraz Tryptyku muzycznym (Uwertura, atryakt i marsz) pt. „Wit Stwosza” napisany jako ilustracja muzyczna do dramatu Wincentego Rapackiego, pod tym samym tytułem.

Ale wróćmy do kroniki życia naszego kompozytora, którą nam sam skreślił w „Autobiografii”. Mając 30 lat, udaje się Żeleński do Paryża, aby tam rozszerzyć i pogłębić swą wiedzę muzyczną.

W Paryżu komponuje jedno z najpopularniejszych swych dzieł, a mianowicie uwerturę „W Tatrach”. W roku 1872 wraca do kraju i natychmiast po śmierci Stanisława Moniuszki obejmuje dotychczasowe jego stanowisko: najpierw jako profesor w Warszawskim Konserwatorium, a w 1876 roku jako dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego. Z czasów też warszawskich datują się dwa dzieła naukowe, napisane wespół z Gustawem Roguskim: „Nauka harmonii” oraz „Zasady muzyki”. W 1881 roku wraca do Krakowa, obejmując kierownictwo powstałego tam Konserwatorium Muzycznego i na tym stanowisku pozostaje do ostatnich dni swego życia. Ostatnie 35 lat poświęca niezwykle czynnej działalności na polu twórczości kompozytorskiej. Już w 1885 roku wystawia we Lwowie pierwszą swoją operę „Konrad Wallenrod”. Na premierze partię harfy wykonał (z braku tego instrumentu) na fortepianie bawiały wówczas we Lwowie w charakterze sprawozdawcy „Tygodnika Ilustrowanego” — Ignacy Paderewski. Następną operą była wystawiona po 10 latach równocześnie w Lwowie, Krakowie i Warszawie „Goplana”. Libretto pierwszej opery opusztu według znanego poematu Mickiewicza, drugiej — według tragedii Juliusza Słowackiego.

Muzykę Goplany cechuje prostota i melodyjność, a w stosunku do „Konrada Wallenroda” jest ona wielkim postępem w rozwoju talentu dramatycznego kompozytora. Dlatego też długie lata utrzymywała się „Goplana” w repertuarze polskich scen operowych. W ubiegłym roku wznosiła ją opera warszawska, Trzecia opera Żeleńskiego: „Janek” dostąpiła niezwykle wyróżnienia: otwarto ją swego czasu (1900) jako premierą Teatr Pawlikowskiego. I ona, podobnie jak i „Goplana”, obfituje w szereg pięknych, lirycznych fragmentów, z których wysuwają się na czoło arie obojga bohaterów: Janka i Bronki, górala i góralki.

Ostatnią operą Żeleńskiego była „Stara baśń” do której libretto napisał według powieści Kraszewskiego znakomity tenor Aleksander Bandrowski. W operze tej widoczne są wpływy, jakich kompozytor nie zdolał uniknąć: wpływy muzyki wagnerowskiej.

W tym świetnym, cieszącym się nie słabym powodzeniem przedstawieniu — twórczo i ideaowo łączą się sztuka A. Popowa „Rodzina”, grana już od kilku miesięcy w teatrze im. Leninowskiego Komomou i opowiadająca o młodości Lenina.

Sztuka Popowa jest znana publiczności łódzkiej. W inscenizacji moskiewskiej na pierwszy plan wy-

suwa się niezwykle mocno podkreślony kontrast między światem rewolucyjnym postępu, uosobieniem którego, poza Leninem, jest najbliższe jego otoczenie, a mrocznym światem caratu i ucisku.

Ten kontrast tworzy łoż do odzwierciedlenia procesu skrytalizowania myśli leninowskiej, która jest ideową podstawą całej sztuki. Wykonawca roli Lenina J. Jegorow, stworzył postać niezwykle wyraziście i mocną. Na szczególną uwagę zasługują scena artystyka Giacynowa, grająca matką Lenina.

Poza szeregiem nowych sztuk dramatycznych, spotykamy również nowości operowe.

Z nowych oper wystawiono sztukę znanego kompozytora N. Kuosjewa pt. „Morozko”, opartą nierzeczywiście o motywy, zaczerpnięte z rosyjskich bajek ludowych o dobrej córce i złej pasierbicy oraz okrutnej macosze, „Kamienny kwiat”, utwór Mołczanowa, tematem którego jest znanca z filmu opowiadanie Bazowa, oparte o legendę urolską, oraz ope-

re „Z całego serca” Żukowskiego, utwór muzyczny na tle powieści Malcewa z życia wsi kolchozowej.

„Morozko”, w którym na równi z elementem bajkowym, jest podkreślony moment aktywnego udziału mas ludowych w dziejach głównych bohaterów, niezwykle efektywnie i barwnie został wystawiony na scenie filii Teatru Wielkiego. Niemniej bogatą i ciekawą oprawę sceniczną otrzymał również „Kamienny kwiat” Mołczanowa, grany obecnie na scenie Muzycznego Teatru im. Stanisławskiego i Niemcewicza-Dancewiczki.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Stanisław Pow.

re „Z całego serca” Żukowskiego, utwór muzyczny na tle powieści Malcewa z życia wsi kolchozowej.

„Morozko”, w którym na równi z elementem bajkowym, jest podkreślony moment aktywnego udziału mas ludowych w dziejach głównych bohaterów, niezwykle efektywnie i barwnie został wystawiony na scenie filii Teatru Wielkiego. Niemniej bogatą i ciekawą oprawę sceniczną otrzymał również „Kamienny kwiat” Mołczanowa, grany obecnie na scenie Muzycznego Teatru im. Stanisławskiego i Niemcewicza-Dancewiczki.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

Operę „Z całego serca” ukraińskiego kompozytora Żukowskiego, wystawiona w połowie stycznia przez Teatr Wielki — to pierwszy utwór operowy, ściśle związany z aktualnym życiem radzieckiej wsi kolchozowej, ukazujący po raz pierwszy na scenie operowej dzieje i przeżycia ludzi radzieckich, działających na wst w dniu dzisiejszym. Opera została wystawiona z wielkim rozmachem, pełnym głębokiej prawdy życiowej.

RAYMONDE DIEN

O czym myślałam w więzieniu

Bojowniczo o pokój, Raymonde Dien, została jak wiadomo, skazana przez sąd w Bordeaux w czerwcu 1950 roku na karę więzienia za to, że podpisywała się na szych kolejowych uniemożliwiała odjazd pociągu z transportem broni. Na skutek protestu mas ludowych Francji została ona wypuszczona z więzienia w grudniu ub. roku i od tego czasu prowadzi ożywioną akcję w obronie pokoju w rodzinnym mieście Tours. Jej wspomnienia z więzienia, które poniżej drukujemy, zapisane zostały przez znaną publicystkę francuską Dominique Desanti.

Siedząc w więzieniu często myślałam o swojej rodzinie, o mężu. Pobraliśmy się siedem miesięcy przed moim aresztowaniem. Znałem go. Prawda, że mogłoby być z niego dumna? Nawet ci koleży, którzy nie podzielają jego poglądów, lubią go i szanują jego zdanie. Myślałam również o siostrze, której mąż został rozstrzelany podczas okupacji za udział w Ruchu Oporu.

Wyobraźcie sobie, że razem ze mną w tym samym więzieniu siedzieli dwadzieścia trzech więźniów. Jedną z nich pracowała w gestapo — nazywali ją „gestapowską suką” — i brała udział w wymordowaniu mieszkańców Oradour'u. Druga natomiast skazana była w swoim czasie na śmierć, a obecnie wkrótce ma być wypuszczona na wolność. Dla hitlerowskiej bandy, której ręce splamione są krwią, tworzą się w więzieniu specjalne warunki życia, zbrodniarzy wypuszcza się na wolność. Robotnicy natomiast,

którzy walczą o pokój, coraz częściej osadzani są w więzieniu...

Otrzymałam listy z wszystkich krajów, z zagranicy. Gdy wywalczyłam sobie prawo do widywania się z mężem, dowiedziałam się, że powieński literat opisał moją historię, że jakiś poeta rumuński poświęcił mi swój poemat i odczytał go na Kongresie Obróńców Pokoju, który odbył się w tym kraju.

Pytała się mnie, o czym myślałam, idąc na spotkanie pociągu z materiałami wojennymi, odchodzącego z dworca Saint-Pierre? Myślałam o tym, że za wszelką cenę należy usunąć groźbę wojny. Znałam kobiety, których mężowie zginęli na froncie, a synowie zostali wysłani do Indochin i tam znaleźli śmierć. Kobiety tym wojna nie została, wszystko im zabrano. Teraz walczą one razem z nami. Myślałam o młodych Francuzach, którzy muszą ginąć za niesłuszną sprawę. Myślałam o patriotach Vietna-

mu. Czyż uczciwy człowiek może potępić ludzi, którzy walczą o swoją wolność i niepodległość?

Gdy policjanci przyszedli po mnie do biura, gdzie pracowałam jako maszynistka, zrozumiałam, że ci, którzy są odpowiedzialni za wojnę w Vietnamie, boją się. Naturalnie, nie mnie, maszynistki z Tours. Oni boją się ludu francuskiego, który zaaprobował mój postępek.

W więzieniu przeczytałam najpierw rzadką powieść „Młoda gwiazda”. Z książki tej dowiedziałam się o tak wielkim bohaterstwie, że uświadomiłam sobie wyraźnie: jakże mało zdziałalam a tyle uczucia i uznania wszyscy mi okazują!

Przebrałam jeszcze jedną książkę o Związku Radzieckim, a każda przeczytana strona oświecała mój umysł. Pomyślałam tylko — tam takie kobiety i dziewczęta jak ja w pełni swobody tworzą lepszą przyszłość dla swoich dzieci i dla siebie!

Jedynie głupcy mogą liczyć to, by

Francuzki takie, jak ja, których ojciec nie ruje od światu do smroku i nigdy nie może wyzwoleć się do strachu przed herboborem lub represją, zaproszowały wojnę z takim krajem jak Związek Radziecki. Po przeczytaniu tych dwu książek zrozumiałam słowa wypowiedziane przez naszego wielkiego przyjaciela Maurice'a Thoreza (któremu z całego serca życzę szybkiego wyzdrowienia): „Naród francuski nigdy nie będzie walczył z Związkiem Radzieckim”.

Gdy wypuszczono mnie z więzienia, czułam się niezwykle szczęśliwą, gdyż wiedziałam, że wyzwoleńca zawładną swym narodem. Gdy tylko znalazłam się na wolności, nieznani przyjaciele uściskali mnie, obypali kwiatami...

Nie wiem jak mam opowiedzieć wam o swoim złączeniu i o tym, jak będę teraz walczyła o pokój, aby nie zawiść zafalsza i być godną okazanej mi miłości!

Stanisław Pow.

Francuzki takie, jak ja, których ojciec nie ruje od światu do smroku i nigdy nie może wyzwoleć się do strachu przed herboborem lub represją, zaproszowały wojnę z takim krajem jak Związek Radziecki. Po przeczytaniu tych dwu książek zrozumiałam słowa wypowiedziane przez naszego wielkiego przyjaciela Maurice'a Thoreza (któremu z całego serca życzę szybkiego wyzdrowienia): „Naród francuski nigdy nie będzie walczył z Związkiem Radzieckim”.

Gdy wypuszczono mnie z więzienia, czułam się niezwykle szczęśliwą, gdyż wiedziałam, że wyzwoleńca zawładną swym narodem. Gdy tylko znalazłam się na wolności, nieznani przyjaciele uściskali mnie, obypali kwiatami...

Nie wiem jak mam opowiedzieć wam o swoim złączeniu i o tym, jak będę teraz walczyła o pokój, aby nie zawiść zafalsza i być godną okazanej mi miłości!

Stanisław Pow.

Francuzki takie, jak ja, których ojciec nie ruje od światu do smroku i nigdy nie może wyzwoleć się do strachu przed herboborem lub represją, zaproszowały wojnę z takim krajem jak Związek Radziecki. Po przeczytaniu tych dwu książek zrozumiałam słowa wypowiedziane przez naszego wielkiego przyjaciela Maurice'a Thoreza (któremu z całego serca życzę szybkiego wyzdrowienia): „Naród francuski nigdy nie będzie walczył z Związkiem Radzieckim”.

Gdy wypuszczono mnie z więzienia, czułam się niezwykle szczęśliwą, gdyż wiedziałam, że wyzwoleńca zawładną swym narodem. Gdy tylko znalazłam się na wolności, nieznani przyjaciele uściskali mnie, obypali kwiatami...

Nie wiem jak mam opowiedzieć wam o swoim złączeniu i o tym, jak będę teraz walczyła o pokój, aby nie zawiść zafalsza i być godną okazanej mi miłości!

Stanisław Pow.

Francuzki takie, jak ja, których ojciec nie ruje od światu do smroku i nigdy nie może wyzwoleć się do strachu przed herboborem lub represją, zaproszowały wojnę z takim krajem jak Związek Radziecki. Po przeczytaniu tych dwu książek zrozumiałam słowa wypowiedziane przez naszego wielkiego przyjaciela Maurice'a Thoreza (któremu z całego serca życzę szybkiego wyzdrowienia): „Naród francuski nigdy nie będzie walczył z Związkiem Radzieckim”.

Gdy wypuszczono mnie z więzienia, czułam się niezwykle szczęśliwą, gdyż wiedziałam, że wyzwoleńca zawładną swym narodem. Gdy tylko znalazłam się na wolności, nieznani przyjaciele uściskali mnie, obypali kwiatami...

Nie wiem jak mam opowiedzieć wam o swoim złączeniu i o tym, jak będę teraz walczyła o pokój, aby nie zawiść zafalsza i być godną okazanej mi miłości!

Stanisław Pow.

Francuzki takie, jak ja, których ojciec nie ruje od światu do smroku i nigdy nie może wyzwoleć się do strachu przed herboborem lub represją, zaproszowały wojnę z takim krajem jak Związek Radziecki. Po przeczytaniu tych dwu książek zrozumiałam słowa wypowiedziane przez naszego wielkiego przyjaciela Maurice'a Thoreza (któremu z całego serca życzę szybkiego wyzdrowienia): „Naród francuski nigdy nie będzie walczył z Związkiem Radzieckim”.

Gdy wypuszczono mnie z więzienia, czułam się niezwykle szczęśliwą, gdyż wiedziałam, że wyzwoleńca zawładną swym narodem. Gdy tylko znalazłam się na wolności, nieznani przyjaciele uściskali mnie, obypali kwiatami...

Nie wiem jak mam opowiedzieć wam o swoim złączeniu i o tym, jak będę teraz walczyła o pokój, aby nie zawiść zafalsza i być godną okazanej mi miłości!

Stanisław Pow.

Francuzki takie, jak ja, których ojciec nie ruje od światu do smroku i nigdy nie może wyzwoleć się do strachu przed herboborem lub represją, zaproszowały wojnę z takim krajem jak Związek Radziecki. Po przeczytaniu tych dwu książek zrozumiałam słowa wypowiedziane przez naszego wielkiego przyjaciela Maurice'a Thoreza (któremu z całego serca życzę szybkiego wyzdrowienia): „Naród francuski nigdy nie będzie walczył z Związkiem Radzieckim”.

Gdy wypuszczono mnie z więzienia, czułam się niezwykle szczęśliwą, gdyż wiedziałam, że wyzwoleńca zawładną swym narodem. Gdy tylko znalazłam się na wolności, nieznani przyjaciele uściskali mnie, obypali kwiatami...

Nie wiem jak mam opowiedzieć wam o swoim złączeniu i o tym, jak będę teraz walczyła o pokój, aby nie zawiść zafalsza i być godną okazanej mi miłości!

Stanisław Pow.

Francuzki takie, jak ja, których ojciec nie ruje od światu do smroku i nigdy nie może wyzwoleć się do strachu przed herboborem lub represją, zaproszowały wojnę z takim krajem jak Związek Radziecki. Po przeczytaniu tych dwu książek zrozumiałam słowa wypowiedziane przez naszego wielkiego przyjaciela Maurice'a Thoreza (któremu z całego serca życzę szybkiego wyzdrowienia): „Naród francuski nigdy nie będzie walczył z Związkiem Radzieckim”.

Gdy wypuszczono mnie z więzienia, czułam się niezwykle szczęśliwą, gdyż wiedziałam, że wyzwoleńca zawładną swym narodem. Gdy tylko znalazłam się na wolności, nieznani przyjaciele uściskali mnie, obypali kwiatami...

Nie wiem jak mam opowiedzieć wam o swoim złączeniu i o tym, jak będę teraz walczyła o pokój, aby nie zawiść zafalsza i być godną okazanej mi miłości!

Stanisław Pow.

Francuzki takie, jak ja, których ojciec nie ruje od światu do smroku i nigdy nie może wyzwoleć się do strachu przed herboborem lub represją, zaproszowały wojnę z takim krajem jak Związek Radziecki. Po przeczytaniu tych dwu książek zrozumiałam słowa wypowiedziane przez naszego wielkiego przyjaciela Maurice'a Thoreza (któremu z całego serca życzę szybkiego wyzdrowienia): „Naród francuski nigdy nie będzie walczył z Związkiem Radzieckim”.

Gdy wypuszczono mnie z więzienia, czułam się niezwykle szczęśliwą, gdyż wiedziałam, że wyzwoleńca zawładną swym narodem. Gdy tylko znalazłam się na wolności, nieznani przyjaciele uściskali mnie, obypali kwiatami...

Nie wiem jak mam opowiedzieć wam o swoim złączeniu i o tym, jak będę teraz walczyła o pokój, aby nie zawiść zafalsza i być godną okazanej mi miłości!

Stanisław Pow.

Francuzki takie, jak ja, których ojciec nie ruje od światu do smroku i nigdy nie może wyzwoleć się do strachu przed herboborem lub represją, zaproszowały wojnę z takim krajem jak Związek Radziecki. Po przeczytaniu tych dwu książek zrozumiałam słowa wypowiedziane przez naszego wielkiego przyjaciela Maurice'a Thoreza (któremu z całego serca życzę szybkiego wyzdrowienia): „Naród francuski nigdy nie będzie walczył z Związkiem Radzieckim”.

Gdy wypuszczono mnie z więzienia, czułam się niezwykle szczęśliwą, gdyż wiedziałam, że wyzwoleńca zawładną swym narodem. Gdy tylko znalazłam się na wolności, nieznani przyjaciele uściskali mnie, obypali kwiatami...

Nie wiem jak mam opowiedzieć wam o swoim złączeniu i o tym, jak będę teraz walczyła o pokój, aby nie zawiść zafalsza i być godną okazanej mi miłości!

Stanisław Pow.

Francuzki takie, jak ja, których ojciec nie ruje od światu do smroku i nigdy nie może wyzwoleć się do strachu przed herboborem lub represją, zaproszowały wojnę z takim krajem jak Związek Radziecki. Po przeczytaniu tych dwu książek zrozumiałam słowa wypowiedziane przez naszego wielkiego przyjaciela Maurice'a Thoreza (któremu z całego serca życzę szybkiego wyzdrowienia): „Naród francuski nigdy nie będzie walczył z Związkiem Radzieckim”.

Gdy wypuszczono mnie z więzienia, czułam się niezwykle szczęśliwą, gdyż wiedziałam, że wyzwoleńca zawładną swym narodem. Gdy tylko znalazłam się na wolności, nieznani przyjaciele uściskali mnie, obypali kwiatami...

Nie wiem jak mam opowiedzieć wam o swoim złączeniu i o tym, jak będę teraz walczyła o pokój, aby nie zawiść zafalsza i być godną okazanej mi miłości!

Stanisław Pow.

Francuzki takie, jak ja, których ojciec nie ruje od światu do smroku i nigdy nie może wyzwoleć się do strachu przed herboborem lub represją, zaproszowały wojnę z takim krajem jak Związek Radziecki. Po przeczytaniu tych dwu książek zrozumiałam słowa wypowiedziane przez naszego wielkiego przyjaciela Maurice'a Thoreza (któremu z całego serca życzę szybkiego wyzdrowienia): „Naród francuski nigdy nie będzie walczył z Związkiem Radzieckim”.

Gdy wypuszczono mnie z więzienia, czułam się niezwykle szczęśliwą, gdyż wiedziałam, że wyzwoleńca zawładną swym narodem. Gdy tylko znalazłam się na wolności, nieznani przyjaciele uściskali mnie, obypali kwiatami...

Nie wiem jak mam opowiedzieć wam o swoim złączeniu i o tym, jak będę teraz walczyła o pokój, aby nie zawiść zafalsza i być godną okazanej mi miłości!

Stanisław Pow.

Francuzki takie, jak ja, których ojciec nie ruje od światu do smroku i nigdy nie może wyzwoleć się do strachu przed herboborem lub represją, zaproszowały wojnę z takim krajem jak Związek Radziecki. Po przeczytaniu tych dwu książek zrozumiałam słowa wypowiedziane przez naszego wielkiego przyjaciela Maurice'a Thoreza (któremu z całego serca życzę szybkiego wyzdrowienia): „Naród francuski nigdy nie będzie walczył z Związkiem Radzieckim”.

Gdy wypuszczono mnie z więzienia, czułam się niezwykle szczęśliwą, gdyż wiedziałam, że wyzwoleńca zawładną swym narodem. Gdy tylko znalazłam się na wolności, nieznani

NA DRODZE DO DOBROBYTU

Rosną spółdzielnie produkcyjne woj. łódzkiego

Korzyści wspólnej gospodarki

W pamięci mojej pozostały bolesne wspomnienia dawnych czasów. Rodzice, mając na utrzymaniu ośmioro dzieci, zmuszeni byli oddać mnie, jako 10-letnie dziecko, na służbę do bogaczy. A kiedy ukończyłam lat 12, harowałam już na równi z dorosłymi w majątku obrzarnym w Biernacicach, pow. tureckiego, gdzie za ciężką pracę otrzymałam wynagrodzenie dopiero wówczas, kiedy zanośłam podarte odzienie jako dowód, że potrzebne mi są pieniądze na kupno nowego.

Jak inaczej żyją obecnie moje dzieci, a również i ja sama! A to dzięki spółdzielni produkcyjnej, w której dostatek nasz podnosi się stale. Już po roku wspólnej pracy użyliśmy poważne osiągnięcia. Ziemie, którą wzięliśmy do wspólnej uprawy, była bardzo zaniedbana, bo przecież w indywidualnej gospodarce nie mieliśmy możliwości odpowiedniego jej uprawiania. Maszynowa uprawa oraz nawozy sztuczne i ziarno selekcyjne przyniosły nam w wyniku bogate zbiory, o wiele obfitsze, niż w gospodarstwach indywidualnych.

Zdaliśmy odbudować zniszczoną oborę, w której posiadamy już 20 rasowych krów i 7 cieląt oraz buhaj. Za odstawiame do mleczarni mleko otrzymujemy około 4.500 zł. miesięcznie. Wyremontowaliśmy stodołę, a na wiosnę odbudujemy chlewnię i spichlerz oraz przystąpimy do wznoszenia domków dla najbiedniejszych członków, jak Sołtyska, Trybuły i Prusa, mieszkających w walcących się chałupach. Dniówka obrachunkowa wyniesie u nas około 20 zł. dziennie. Prócz tego na działce przyzagrodowej utrzymujemy dwie krowy, 4 świnię oraz wiele drobiu.

Dawniej, gospodarując indywidualnie, nie miałam czasu na zainteresowania kulturalne ani społeczne. Obecnie biorę czynny udział w pracy koła gospodyń, jestem członkiem GRN oraz uczęszczę na szkolenia fachowe i ideologiczne, prowadzone w naszej świetlicy.

Kobiety innych gromad widzą, że jest nam lepiej. Stefania Murowasińska z gromady Różyce odwołuje

ła mi, że tak długo będzie przekonywała chłopów i kobiety ze swej gromady, dopóki nie doprowadzi do założenia spółdzielni produkcyjnej. Tak już obrzydła jej bieda i harówka na indywidualnej gospodarce.

JANINA ADAMCZYK

członek spółdzielni produkcyjnej w Leżnicy Wielkiej, pow. łęczyckiego.

Rozbudowujemy gospodarke hodowlaną

Nasza obora — to chluba osiągnięć zespołowej pracy spółdzielni. Przebija w niej już 38 krów, a wkrótce zakupimy jeszcze 12 krów, ponieważ nastawiamy się przede wszystkim na gospodarke hodowlaną. Już teraz czysty zysk dzienny za mleko wynosi około 100 zł., chociaż wiele krów, pochodzących z wkładów inwentarzowych, nie nadaje się właściwie do racjonalnej hodowli. Krowy te sprzedamy, a na ich miejsce zakupimy wysokogatunkowe sztuki.

Kiedy zakładaliśmy spółdzielnię, zastanawiałem się nad tym, jak rozwinięta jest nasza praca w tak dużym gospodarstwie. Okazało się, że gospodarujemy całkiem dobrze. Zająć się podzieliłmi między sobą, zorganizowaliśmy grupy, z których każda odpowiada za swój odcinek pracy. Ja zatrudniony jestem w grupie polowej, która całkowicie zadowalająca wywiązała się ze swego zadania. Zasiadaliśmy jesienią ub. roku 19 ha żyta, 31 ha pszenicy ozimej, a na wiosnę zasiejemy owies, buraki cukrowe i pastewne oraz warzywa.

Jesienią ub. roku posadziliśmy 800 sztuk drzew owocowych, które za kilka lat zaczną nam przynosić poważny dochód. Wiosną bież. roku uprawimy i obsiejemy 16 ha łąk, co umożliwi nam rozwinięcie hodowli bydła.

Członkowie spółdzielni, którzy do tychczas mieszkają w walcących się chałupach, już od wiosny przystąpią do budowy nowych domków, otrzymując na ten cel kredyty państwowe.

Pomimo, że spółdzielnia nasza została zorganizowana dopiero latem 1950 r., i jeszcze nie zebrała wspólnych plonów, to jednak dotychczasowe osiągnięcia dowodzą, że dobrobyt nasz wzrastać będzie z dnia na dzień, zaś przykład zgodnej i solidarnej współpracy wszystkich członków zadał kłam propagandzie wroga klasowego, o rzekomej niezgodzie i biedzie w spółdzielni.

JAN WILEMBOREK

członek spółdzielni produkcyjnej w Jackowicach, pow. łowickiego.



Janina Adamczyk, członek spółdzielni produkcyjnej w Leżnicy Wielkiej

Nie pójdziemy na odrobek do wyzyskiwaczy wiejskich

Lubiatów w pow. piotrkowskim był chyba jedną z najbardziej zadowolonych gromad.

Warunki nasze uległy dopiero całkowitej zmianie od chwili zorganizowania tu spółdzielni produkcyjnej, tj. od lutego 1950 roku. Na początku było nam nieco ciężko, bowiem nie umieliśmy prowadzić tak dużego gospodarstwa. Jednak zapal do pracy pozwolił szybko przełamać te trudności.

Już w pierwszym roku zdołaliśmy odbudować zniszczoną oborę, stodołę i stajnię. Doprowadziliśmy do porządku chlewnię, w której latem ubiegłego roku hodowaliśmy 70 świń. Mamy 13 koni, pochodzących z wkładów inwentarzowych. Zakupiliśmy

14 rasowych krów, które przynoszą nam poważny dochód.

Pierwsze żniwa na wspólnie uprawianej ziemi dały nam niebywałe dotychczas w Lubiatowie zbiory. Na indywidualnych gospodarstwach zbieraliśmy najwyżej do 20 kwintali ośmiu z hektara, w spółdzielni zaś osiągnęliśmy aż 30 kwintali.

Sprawnie przeprowadziliśmy jesienią akcję siewną. Zasiadaliśmy 28 ha żyta, 8 ha pszenicy, 8 ha rzepaku ozimego. Wiosną tego roku przystąpimy do nawadniania łąk.

Ostatnio założyliśmy w gromadzie naszą szkołę podstawową, do której uczęszcza 70 dzieci, jak również przedszkole, gdzie spędza czas bez troski i pod dobrą opieką ponad 20 dzieci. Do spółdzielni została doprowadzona linia elektryczna i już za kilka dni zabłyśnie światło w naszych mieszkaniach.

Przekonałem się, że praca zespołowa to siła, zdolna pokonać wszelkie trudności. Oprócz sukcesów gospodarczych możemy się pochlubić osiągnięciami kulturalnymi. Posiadamy świetlicę, zaopatrzoną w książki i gazety. Za przedterminowe wykonanie z nadwyżką planu odstaw zboża, otrzymaliśmy radioodbiornik. Wraz ze wzrostem dobrobytu podnosimy nasz poziom kulturalny, świadomie i z zapałem budujemy lepsze jutro.

WOJCIECH NIEWCZAS

członek spółdzielni produkcyjnej w Pelagii, pow. łaskiego.

ROMAN MIRZEJEWSKI

członek spółdzielni produkcyjnej w Lubiatowie, pow. piotrkowskiego.

Moje dzieci zdobyły jasną przyszłość

Pamiętam, że na gospodarce indywidualnej nawet w najurodzajniejsze lata musieliśmy ciężko pracować wraz z żoną i dziećmi, a jako nigdy nie mogliśmy żyć dostatnio i zawsze cierpieliśmy biedę.

W spółdzielni produkcyjnej wszystko uległo zmianie. Zbiory mieliśmy takie, jakich dawno nie pamiętam. Zebrałiśmy z hektara przeciętnie o 25 proc. więcej kłosowych i o 35 proc. więcej okopowych, niż na gospodarstwach indywidualnych. Sukces ten zawdzięczamy zespołowej pracy i wydatnej pomocy ze strony państwa.

Każdy dzień przynosi nam poprawę bytu. Dzieci moje — córka i syn są traktorzystami w POM-ie Górczyn, pow. łaskiego. Kiedyś muśiałym podzielić ziemię, a dzieci moje na jej skrawkach cierpiałyby nędzę jeszcze dotkliwszą niż przedtem. Dziś pracują i uczą się, to już nie są wyrobniicy — to świadomi bu downicowie lepszego życia w si. Wiedzą przecież, jak stale wzrasta nasz dobrobyt. Tłumacząc gospodarzom indywidualnym, że ich pomysły na przyszłość — to zespołowa gospo darka, pomagają spółdzielniom i zespolom indywidualnych gospodarzy, orząc traktorami ich pola.

Poprawa zaznacza się na każdym kroku. Chodziło się na przykład koło swojej krowy, dbało o nią, a mleka wciąż było niewiele. Teraz krowy, które dawały przedtem 8—10 litrów mleka, obecnie dają 15 litrów a nawet więcej. Stało się to dzięki wskazówkom agronomów, którzy nas pouczą, jak należy karmić i hodować bydło.



Za rzepakiem ozimym posadzimy buraki cukrowe — mówi Józef Zak, członek spółdzielni produkcyjnej w Konstanczynie, pow. radomszczańskiego do łskiego uęgo.

Rozpoczęliśmy nowe życie

Bogacze godzianowscy wszelkimi sposobami utrudniali nam założenie spółdzielni produkcyjnej. Było nas jednak kilkunastu zdecydowanych na zorganizowanie spółdzielni. Bo-

wiem przekonaliśmy się, odwiedzając Wilkowice, że w spółdzielni jest biednemu chłopu o wiele lepiej i lżej.

Ale natrafialiśmy wciąż na nowe przeszkody. Radziliśmy nad założeniem spółdzielni, a bogacze w tym samym czasie podburzali nasze żony, siostry i matki, co odwlekało zorganizowanie spółdzielni.

Wreszcie po żniwach 1950 r. przy wydatnej pomocy podstawowej organizacji partyjnej i aktywistów ZSL w Godzianowie, utworzyliśmy spółdzielnię produkcyjną. Skończyła się nasza udręka i troska o to, jak uprawiać ziemię, aby to najtaniej kosztowało. Bo przecież za wypożyczenie kulaćskich koni drogo trzeba było płacić, czy to gotówką, czy też własną pracą przy „odróbce“.

Siewy jesienne przeprowadziliśmy przy pomocy traktorów szybko i sprawnie, o wiele szybciej, niż pozostali chłopcy w gromadzie. Pierwsze wspólne zbiory na pewno będą bogatsze niż dotychczasowe. W gospodarstwach indywidualnych nigdy nie uprawialiśmy tak starannie ziemi, jak obecnie. Prócz tego użyliśmy

odpowiednie ilości nawozów sztucznych, według porady agronoma. Również ziarno siewne dałiśmy wysokiej jakości.

W tym roku rozpoczynamy pracę nad rozwojem gospodarzem spółdzielni. Przede wszystkim wybudujemy oborę zespołową i zaprowadzimy gospodarke hodowlaną, gdyż to przynosi poważny dochód. Kredyty na budowę obory i kupno inwentarza już otrzymaliśmy. Szybko dojdziemy do dobrobytu, bowiem wszyscy członkowie pracują ofiarnie i chętnie, co jest najważniejsze przy zespołowej gospodarce.

PAWEŁ DURA

przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Godzianowie, pow. skier-niewickiego.



Stefan Matuszewski, członek spółdzielni produkcyjnej w Grochowie.

W Grochowie i w Gołębiewku

Stefan Matuszewski, członek spółdzielni produkcyjnej w Grochowie, w pow. kutnowskim, w swoisty sposób wyraża zmiany, które nastąpiły w jego życiu:

— Dawniej, na działce, było mi o tak... — mówi, łącząc dwa wskazujące palce (co oznacza, że dawniej gospodarując na działce, zaledwie wiązał koniec z końcem). — A teraz, w spółdzielni produkcyjnej, jest mi o tak... — wskazując palce Matuszewskiego pokrywają się. (znaczy to, że podobnie przylegają do siebie i harmonizują z sobą, wszystkie jego sprawy życiowe).

W grochowskiej spółdzielni produkcyjnej, Stefan Matuszewski zajmuje się spółdzielczymi krowami. Za ubiegły rok otrzymał 7.900 zł. wynagrodzenia, w tym 70 kwintali zbożem. Podobnie jak większość członków grochowskiej spółdzielni, jest bezrolnym chłopem z powiatu koneckiego, ze wsi Baczyna, która w czasie działań wojennych została zupełnie zniszczona. Po reformie rolnej otrzymał działkę ziemi z grochowskiego folwarku i gospodarując na niej, rze-

czywiście z ledwością „wiązał koniec z końcem“. Gdy jednak przed dwoma laty przystąpił do spółdzielni produkcyjnej, zaczęło mu się powodzić bez porównania lepiej.

Równie pomyślnie ułożyły się sprawy innego bezrolnego chłopca z powiatu koneckiego, Antoniego Szczepańskiego, któremu dotychczas życie upływało na ciągłym poszukiwaniu zarobku i najmuowaniu się do różnych robót, kowalskich i kołodziej-skich. Dopiero w spółdzielni produkcyjnej mógł Szczepański właściwie wykorzystać swe rzemieślnicze umiejętności, a otrzymawszy państwowy kredyt w wysokości 36 tys. zł, własnymi siłami, korzystając tylko z pomocy budowlanego instruktora z PRN-u, zbudował sobie wygodny jednorodzinny domek.

Spółdzielnia produkcyjna w Grochowie istnieje dopiero 2 lata, lecz w ciągu tego czasu postawiła już kilka takich jednorodzinnych domków dla swych członków.

Pola, 143 ha spółdzielczej ziemi, obrabianej według najnowocześniejszych metod agrotechniki, pokazały

już wyższość gospodarki zespołowej nad gospodarką indywidualną — są chluba członków grochowskiej spółdzielni, kością w gardle miejscowych kulaków. Spółdzielca ziemia wydała w ubiegłym roku 37 q owsa z 1 ha, 27 q selekcyjnego żyta, którego 250 q odprzedano do siewu innym zagospodarowującym się spółdzielniom produkcyjnym.

Wiele pracy włożyli członkowie grochowskiej spółdzielni w swą gospodarkę. Podosypali nawozem sztucznym i obsiali trawą łąki i pastwiska, przeszło 60 tys. zł zainwestowali w remont budynków gospodarskich. Obecnie sypkują dużą chlewnię dla 31 sztuk nowozakupionych świń-ków.

— U nas nikt nie wymyguje się od roboty — mówi Marcin Orzechowski. — Każdy stara się dać z siebie jak najwięcej. Zresztą nie ma chyba pracy, w której nie można wykonać więcej niż się poprzednio planowało.

— Przy niektórych robotach, — dodaje Szczepański — na przykład, przy wywożeniu i rozrzucaniu obor-

nika osiągamy 180 proc. normy, a w ciągu jednego dnia wyrobiliśmy po dwie dniówki obrachunkowe.

Po pracy znajdzie się jeszcze dość czasu na wypoczynek, naukę i kulturalną rozrywkę. W pałacu byłego ob szarnika organizuje się już piękna świetlica, zaopatrzoną w odbiornik radiowy i bibliotekę złożoną z 250 tomów.

Spółdzielnia produkcyjna w Grochowie posiada elektryczną siećz-karnię, śrutownik i inne maszyny. Obok spółdzielni przechodzi linia wysokiego napięcia. Ale spółdzielnia brak odpowiedniego kabla, który mógłby uruchomić elektryczne maszyny. Ob. Kamiński z Kutna, odpowiedzialny za tę sprawę, ciągle jeszcze zwleka z dostarczeniem kabla i spółdzielnia, przed którą stanęły teraz nowe zadania, związane z akcją siewną nie może korzystać ze swej elektrycznej siećz-karni.

O krok dalej od Grochowa — w Gołębiewku, spotyka się znów nowiutkie jednorodzinne domki. Znow do-wiedzieć się można o wielkich, korzystnych zmianach, które nastąpiły w życiu wielu ludzi.

Matuszewski (tym razem nie Stefan, lecz Franciszek), członek spółdzielni produkcyjnej w Gołębiewku, postawił swój jednorodzinny domek, wykorzystując zaledwie jedną trzecią przysługującego mu kredytu.

— Tylko 50 dni roboczych przeprowa-dziliśmy u mnie najści rzemieślnicy z Powiatowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, resztę wykonałem własnymi siłami — opowiada Franciszek Matuszewski. — Sam postawiłem fundamenty z przeszło 15 m sześciennych kamienia, sam przybiłem łąty na dachu, i ułożyłem dachówkę. Nie chciałem wykorzystywać całego przy-znanego mi kredytu. Będę miał mniej do spłacania. Poza tym rozumiem, że obowiązkiem naszym jest oszczędzać, oszczędzać w każdej pracy, na każdym odcinku.

Pracujemy lżej, zbiory nasze są lepsze

Gdy w sierpniu 1949 roku zakładaliśmy spółdzielnię produkcyjną, wielu chłopów małorolnych i średniorolnych jeszcze wahało się, zadając sobie nawzajem pytanie: „Jak to tam będzie w tej spółdzielni? Nic dziwnego zresztą, że nie mogliśmy powziąć postanowienia. Przy każdej sposobności nasłuchali się przecież tyłu okropności o spółdzielniach produkcyjnych od bogaczy z pobliskiego Działoszyna.

A dzisiaj? Nikt spośród nas nie powróciłby do indywidualnej gospo-darki. Odwrotnie, chłopcy, widząc su kcesy nasze, sami przychodzą z proś-bą o przyjęcie ich do spółdzielni.

W ciągu roku przybyło nam dziesięciu nowych członków. Trzeba stwierdzić, że nigdy nie było nam tak dobrze, jak obecnie w spółdzielni produkcyjnej. Człowiek pracuje lżej, bo to traktor i żoźrze i skosił, maszyna wymłóci, my zaś wypełnia-my te prace, których nie można wy-konać maszynami. Obsiewy są plano-wane, ziemia odpowiednio uprawia-na i nawożona.

Sami może nie potrafilibyśmy tego wszystkiego tak przeprowadzić, ale agronom POM-u nam pomoże i zawsze dobrze doradzi. Toteż pierwsze wspólne żniwa przyniosły nam tak bogate plony, że chyba nigdy w Konstanczynie nie zebrano tyle z hektara. Weźmy tylko żyto. 9 t w in-tali z hektara więcej, niż u chłopów naszej gromady, gospodarujących jeszcze indywidualnie. I tak było prawie ze wszystkimi zbiorami. Siana mieliśmy dawniej zawsze mało. Teraz zaś posiadamy wystarczającą je go ilość, gdyż na wiosnę uprawiliśmy i obsialiśmy łąki.

Ażeby jeszcze pomnożyć nasz do-chód, założyliśmy w ubiegłym roku 4-hektarowy chmielnik i 7 hektarowy sad. To są wyniki zaledwie jednego roku wspólnej gospodar-ki. W następnym roku będą one jeszcze o wiele większe.

JÓZEF ŻAK

członek spółdzielni produkcyjnej w Konstanczynie, powiatu radom-szczańskiego



Tak mieszkają chłopcy Gołębiewka, gospodarujący indywidualnie



Tak mieszkają członkowie spółdzielni produkcyjnej w Gołębiewku

Wyniki akcji zbiórkowej w Konstancynie

Komitet Obrońców Pokoju w Konstancynie przeprowadził zbiórkę darów dla dzieci koreańskich.

Zbrano 784 podarki, jest to odcień dziecięca ogólnej wartości około 10.000 zł. W gotówce wpłynęło 5.384 zł. W akcji zbiórkowej wyróżniły się kobiety zorganizowane w Lidze Kobiet. M.

Sesja MRN w Konstancynie

W dniu 30.I.1951 r. o godz. 18 odbyło się pierwsze posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej. Program posiedzenia obejmował sprawozdanie za 1950 r. oraz plan pracy Rady i poszczególnych komisji na 1951 r.

Prezydium Rady ma odbyć 52 posiedzenia w r.b., z tego 26 w terenie. Plan pracy na 1951 r. obejmuje całokształt życia gospodarczego i politycznego miasta.

Usprawnić pracę Gminnej Spółdzielni SCh w Kruszowie

Gminna Spółdzielnia w Kruszowie z siedzibą w Tuszynie, jest największą spółdzielnią na terenie powiatu łódzkiego. Posiada ona 11 sklepów spożywczych, sklep konfekcyjny, sklep żelazny, dwa masarskie, piekarnię oraz prowadzi Gospodę Ludową. Poza tym prowadzi 6 punktów skupu jaj, skór surowych, wełny i ziemniaków.

Jak więc widzimy, Gminna Spółdzielnia w Kruszowie posiada dość szeroko rozbudowaną sieć sklepów detalicznych, za pośrednictwem których winna w dostatecznym stopniu zaopatrywać wieś w najpotrzebniejsze artykuły przemysłowe i spożywcze. Mimo to w Gminnej Spółdzielni w Kruszowie ciągle odczuwa się brak artykułów pierwszej potrzeby.

Ob. Franciszek Ozimek z gromady Górki Małe słusznie po-

wiedział: — Dziwnym wydaje się, że w sklepie G.S.-u w Górkach Małych bardzo często brak jest takich artykułów jak cukier, nafta, a nawet mąka pszenna, a artykułów tych mamy pod dostatkiem. — To samo stwierdzają chłopcy innych gromad, oświadczając, że półki sklepów w ich gromadach świecą pustkami. Poza tym często powtarza się fakt, że chłopcy za odstawione do punktów skupu zboże lub inne produkty rolne otrzymują należność z poważnym opóźnieniem. Niejednokrotnie muszą po nie przychodzić kilka razy.

Te wypowiedzi dowodzą, że Gminna Spółdzielnia w Kruszowie nie wywiązuje się należycie z zadań, jakie winni spełniać na odcinku zaopatrzenia wsi. Winę za ten stan ponoszą także komitety członkowskie i gminna rada kontroli, które nie przejawiają żadnej prawie działalności nie wnikając w przyczyny braków w zaopatrzeniu G.S. w Kruszowie. Nie interesowały się one rozdaniem takich materiałów jak drewno budulcowe, papa, cement itp. skutkiem czego niejednokrotnie były one rozdzielane po kumotersku, co wywołało słuszne niezadowolenie chłopów małorolnych i średniorolnych.

Zarząd GS-u nie interesował się także pracą Spółdzielczego Ośrodka Maszynowego, skutkiem czego maszyny nie zawsze były przygotowane do prac rolnych. Np. do akcji żniwno-omłotowej nie wyremontowano należycie maszyn. Podczas pracy często się one psuły. Młocarnie trzeba było sprowadzić z Piotrkowa, ażeby sprostać zamówieniom na pracę.

Wobec tego powstaje pytanie — co robić dotychczasowy zarząd Gminnej Spółdzielni w Tuszynie? Trzeba stwierdzić, że prawie nic. Dopuszczał do tego, że w sklepach z dnia na dzień malała ilość towarów, podczas gdy chłopcy po niezbędne im towary musieli jeździć do Łodzi lub do sklepów G.S. położonych na terenie sąsiedniej gminy.

Stało się to także do skutku lekkomyślnego gospodarstwa pienię-

żnej. Wiele instytucji jest winnych gminnej spółdzielni poważne sumy pieniężne, wskutek tego zmniejszył się znacznie fundusz obrotowy spółdzielni.

Trzeba stwierdzić, że poważną winę za ten stan rzeczy ponosi również podstawowa organizacja partyjna przy GS. Nie poczuwała się ona do pełnej odpowiedzialności za gospodarstwo spółdzielni, tolerując, względnie nie dostrzegając niewłaściwych postępków zarządu.

Komitet Miejski P.Z.P.R. w Tuszynie również przez długi czas nie dostrzegając braków i błędów w pracy GS. Dopiero głosy alarmujące z terenu pobudziły KM. do wnikliwego zainteresowania się pracą zarządu spółdzielni. Stwierdziwszy nieudolność i niedbalstwo zarządu, KM spowodował zmiany w jego składzie personalnym. Nowy Zarząd, przy pomocy Komitetu Miejskiego P.Z.P.R. przystąpił energicznie do pracy, stawiając sobie jako pierwsze i najważniejsze zadanie — usprawnienie zaopatrzenia ludności wiejskiej we wszystkie niezbędne artykuły przemysłowe i spożywcze.

Listonosze z Grabowa wzywają do współzawodnictwa

Listonosze wiejski Urzędu Poczтового w Grabowie, pow. łęczyckiego, niejednokrotnie już udowodnili swą pracę w terenie, że zasłużyli sobie na miano nosicieli kultury na wsi. Dość stwierdzić, że od 1947 roku nasz Urząd znajduje się w wykresach Dyrekcji UPT w Łodzi na jednym z produkujących miejsc. Ostatnio, jak wykazały obliczenia, dzięki świadomej i ofiarnej pracy listonoszów obwodów łęczyckiego, obwód nasz wysunął się na przodujące miejsce w akcji werbunkowej czytelników „Poradnika Rolnika”.

W tym niewątpliwym osiągnięciu naszego obwodu, Urząd Pocztowy w Grabowie ma szczególniejszy wkład, jeśli zważymy, że jest przodującym w tym względzie Urzędem w obwodzie łęczyckim.

Dnia 1 lutego b. r. odbyło się w Urzędzie Poczтовым w Grabowie zebranie pracowników Urzędu, na którym listonosze wiejski po wysłuchaniu referatu na temat zadań listonosza w przebudowie wsi polskiej — doceniając rolę, jaką w przebudowie wsi odgrywa prasa partyjna postanowili rozpocząć w lutym b. r. współzawodnictwo pracy na odcinku upowszechnienia czytelnictwa prasy robotniczej i chłopskiej.

W uchwałonej rezolucji — zobowiązali się oni do pozyskania przynajmniej trzech nowych prenumeratorów „Głosu Robotniczego” w każdej gromadzie na marzec b. r. Do podniesienia w następnych miesiącach pozyskanej w marcu b. r. liczby prenumeratorów „Głosu Robotniczego” i innych wydawnictw robotniczo-chłopskich oraz do podniesienia dyscypliny pracy, szczególnie na odcinku codziennego dostarczania prasy czytelnikom.

Listonosze wiejski naszego Urzędu wezwali równocześnie wszystkie Urzędy Pocztowe Dyrekcji Łódzkiej do podjęcia tej formy współzawodnictwa.

Wierzymy, że podejmując to zobowiązanie przyczynimy się do sprawniejszego wykonania Planu Śześcioletniego.

Czekamy na odzew — towarzysze listonosze.

Kazimierz Paciorek
listonosz wiejski
Urząd Pocztowy w Grabowie, pow. łęczycki.

Szkolenie partyjne w Zduńskiej Woli

W Zduńskiej Woli uruchomiony został przy Komitecie Miejskim PZPR 12-dniowy kurs szkolenia partyjnego dla wykładowców. Na kursie przeszkolonych będzie 22 towarzyszy, w tym 5 aktywistów ZMP.

W czasie zajęć szkoleniowych słuchacze pogłębiają swoje wiadomości ideologiczne i zapoznają się z właściwym podejściem pedagogicznym do słuchaczy, dla których z kolei będą wygłaszali referaty z

zakresu szkolenia II stopnia i z którymi prowadzić będą dyskusje.

Słuchacze 12-dniowego kursu szkolenia partyjnego w Zduńskiej Woli wykazują wiele zrozumienia dla tej formy przygotowania kadry wykładowców dla kursów niższych stopni i dokładają starań, aby wynieść jak największą korzyść z tego szkolenia.

Na kursie wyróżniają się — słuchacze, tow. Wyglądacz, Bednarkowa, Giedrys oraz Nowicki.

Walka z analfabetyzmem w Kutnie

Przed kilkoma dniami odbyło się w Kutnie zebranie sprawozdawcze Komitetu do Walki z Analfabetyzmem przy udziale opiekunów kursu początkowego nauczania.

W Kutnie zorganizowano 33 kursy, z których niektóre zostały już zakończone. Na ogół wyniki są dodatnie, jednakże nie wszys-

cy niepiśmienni zdają sobie dobrze sprawę z korzyści, jakie da im umiejętność czytania i pisania. Opiekunowie kursów mają na tym odcinku wielkie pole do popisu. Winni oni interesować się nie tylko całokształtem prowadzenia kursów, ale i poszczególnymi słuchaczami.

Należy zrozumieć rolę opiekuna kursu dla analfabetów ob. Kruszyński, pracownik MHD w Kutnie, który wykazuje wiele za interesowania dla odbywających się w zakładzie pracy kursów, kontrybuje wyniki nauki, zaś opornych analfabetów stara się przekonać o konieczności uczenia się. Ob. Kruszyński może się pochwalić dużymi osiągnięciami w swojej pracy opiekuna kursów dla niepiśmiennych.

Nie wszyscy opiekunowie kursów dla analfabetów w Kutnie na leżycie wywiązały się z przyjętych na siebie obowiązków, co w konsekwencji opóźniło likwidację analfabetyzmu w poszczególnych placówkach.

W czasie obrad postanowiono, że opiekunowie kursów dla analfabetów muszą uaktywnić swą pracę. B. K.

Śladem naszych artykułów

Sklepy w Mazewie są dobrze zaopatrzone

Na łamach naszej gazety zamieszczony był kilka tygodni temu artykuł pt. „PRN w Łęczycy zacieśnia kontakt z masami”, w którym m.in. poruszono niedociągnięcia w pracy Gminnej Spółdzielni SCh w Mazewie. Między innymi zwrócono uwagę na niedostateczne zaopatrzenie sklepów w artykuły pierwszej potrzeby i słabą dyscyplinę pracy pracujących personelu.

Powiatowy Związek GS „Samopomoc Chłopska” w Łęczycy zainteresował się poruszoną przez nas sprawą. Z wyjaśnienia, jakie otrzymałmy wynika, że Zarząd GS w Mazewie został zreorganizowany. Obecnie zaopatrzenie polepszyło się i sklepy posiadają w dostatecznej ilości wszystkie artykuły mające zbyt w tej okolicy. Również wyraźnej poprawie uległa dyscyplina pracy pracowników.

W barze w Bielawach przestrzega się zakazu konsumpcji alkoholu

Przed niedawnym czasem zwróciła uwagę, że w Bielawach pow. łódzkiego personel baru lekceważył sobie zarządzenie Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” sprzedając podczas wydawania obiadów w dni śpiędu — wódkę. W związku z naszą notatką Prezydium PRN w Łęczycy podało nam do wiadomości, że sprawa została poddana kontroli i obecnie, zgodnie z zarządzeniem Prezydium PRN w sprawie ograniczeń sprzedaży i wyzysku napojów alkoholowych na terenie całego powiatu, sprzedaż wódki w barze w Bielawach podczas obiadów w dni śpiędu nie ma więcej miejsca.

Każdy ZMP-owiec prenumeruje i czyta „Sztandar Młodych”

Szkola - kuźnią socjalizmu na wsi

Przed kilku dniami sala gimnastyczna szkoły podstawowej w Kutnie zapełniła się nauczycielami z powiatu kutnowskiego, którzy zebraли się na naradzie roboczej, aby podzielić się swymi doświadczeniami z pracy przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych. W naradach roboczych najczęściej kożyci przynosi dyskusja, wymiana myśli, wrażeń i metod pracy z własnego terenu. Biorący udział w budowie podstaw socjalizmu na wsi nauczyciele kutnowscy mówią o swojej pracy.

Jako na pedagogach, wychowawcach — mówi tow. Król nauczyciel z Leszczynek — spotczywa na nas obowiązki rozpowszechniania wśród młodzieży wiejskiej idei postępu i pokoju. Naszym zadaniem jest pozyskanie młodzieży dla sprawy spółdzielni produkcyjnych, a młodzież pozyska sobie starszych.

Tow. Plichta opowiada o udziale grona nauczycielskiego z Pleckiej Dąbrowy w organizowaniu tam tejszej spółdzielni produkcyjnej. W słowach jego czuć radość i dumę ze spełnionego obowiązku wobec wiązku nauczyciela. — Na jednym z posiedzeń rady pedagogicznej — mówi — postawiliśmy przed sobą zadanie włączenia naszej szkoły w sprawę tworzącej się w Pleckiej Dąbrowie spółdzielni produkcyjnej. Tematykę wszystkich lekcji

oparliśmy o zagadnienia socjalistycznej przebudowy wsi. Zorganizowaliśmy w pobliżu szkoły ogród działkowy, który jest jakoby modelem prawdziwej spółdzielni produkcyjnej. Na tym przykładzie za poznawaliśmy młodzież ze sprawami spółdzielni produkcyjnych i już wkrótce otrzymaliśmy pozytywne wyniki. Młodzież nasza pro wadziła w domu rozmowy o gospodarce zespolowej. Rodzice na szycich uczniach poczęli przychodzić do nas z pytaniami i wówczas wy jaśnialiśmy im istotę i wyższość gospodarki kolektywnej. I w Pleckiej Dąbrowie powstała spółdzielnia produkcyjna, a obecnie — do daje tow. Plichta — organizują się jeszcze dwie nowe spółdzielnie.

Nie wszędzie jednak budowanie spółdzielni produkcyjnej przechodziło tak spokojnie jak w Pleckiej Dąbrowie. W Śleszynie spółdzielnia rodzila się w wirze zaciętej walki klasowej. Mówi o tym nauczyciel tow. Rolewski, który na terenie swej wsi zdemaskował słu gusa kulackiego, średniaka Kost rzewę, odciągającego chłopów od pracy przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnej.

— Projekt zorganizowania spółdzielni — opowiada tow. Rolewski — powstał dość dawno, ale chłopcy ciągle nie mogli zdecydo-

wać się na ostateczną decyzję przy stąpienia do zespolowej gospodar ki. Sprawa powstania spółdzielni rozbiła się o niechętną postawę kobiet, które odciągały swych mężów od spółdzielni. Nie wiedzie lismy jeszcze wtedy, że to właśnie zamaskowany wróg chłopstwa, kulacki slugus, Kostrzewa, prowadził wrogą robotę propagandową wśród kobiet. Slugus kulacki został zde maskowany. W Śleszynie powstała i rozwija się spółdzielnia produkcyjna, organizuje się świetlica, projektuje się budowę nowych sta jen, obór i domów. Kobiety ze Śleszyna zrozumiały, że dzięki budowie nowej socjalistycznej wsi czeka je dobrobyt.

Ale wrogiem chłopca nie jest tylko kulak, czy slugus kulacki. Jest nim także ciemnota, spuścizna czasów kapitalistycznych.

— W Woli Raciborskiej — mówi tow. Wawrzekiewicz — nie ma kula ków, nie ma także średniaków, ca ła wieś to biedniacy — zdawałoby się doskonale warunki dla powsta nia gospodarki zespolowej. A jed nak spółdzielnia nie powstaje. Przyczyna tego tkwi w ciemnocie, w nieufności chłopów do wszyst kiego co nowe.

Z ciemnotą walczą w Woli Raciborskiej nie tylko nauczyciele,

nie zażądał pomocy. O niskim poziomie kursu zdecydowało i to, że wykładowca, tow. Skowroński, nie przygotowywał się dostatecznie do wykładów i nie reago wał na to, gdy słuchacze nie przy gotowywali się do zajęć. Słuchaczom kursu utrudniał pracę pod ręczników. Wszystko to składa ło się na to, że Szkoła Wieczoro wa w „Borucie” nie spełniała swego zadania.

Od stycznia b.r. nastąpiły zmia ny. Komitet Miejski PZPR zmienił wykładowe. Skierowano do „Boruty” tow. Kramarza, któ

ry postawił zajęcia na właściwym poziomie.

— Dzięki pomocy ze strony Komitetu Miejskiego i Fabrycznego dla słuchaczy Szkoły Wieczorowej sprowadzono podręczniki i broszury potrzebne do zajęć szkoleniowych. Dziś Szkoła Wieczorowa spełnia swe zadanie. Frekwencja stanowi przeciętnie 95 proc. Wykłady prowadzone są interesująco, o czym świadczy fakt, że w dyskusji biorą udział wszyscy słuchacze. Wiązały wiadomości teoretyczne z wydarzeniami politycznymi rozgrywanymi się na arenie międzynarodowej. Uczni się łączyli teorię z praktyką dnia codziennego. 32 słuchaczy kursu ro bi duże postępy. Szkolenie w „Borucie” stanęło na właściwym poziomie. Komitet Miejski, który za jął się zlikwidowaniem niedociągnięć występujących poprzednio w pracy Szkoły Wieczorowej, interesował się przebiegiem szkolenia w „Borucie” i przeprowadzał wizytację Szkoły Wieczorowej.

Tow. Wincenty Jakubowski, kierownik kursów stwierdza, że tow. Florczak, członek egzekutywy Komitetu Zakładowego, będąc opiekunem Szkoły Wieczorowej nie wywiązuje się jeszcze w pełni ze swych obowiązków, nie otacza dostateczną opieką Szkoły Wieczorowej. Dotychczas jeszcze Szkoła Wieczorowa nie ma sali wykładowej. Słuchacze szkoły zdają sobie sprawę, że szkolenie pomoże im w dalszej pracy zawodowej i społecznej. Mówi o tym tow. Mieczysław Polński:

— Wiedza, jaką zdobywam na kursie, będzie dla mnie drogowskazem w dalszym życiu.

Komitet Miejski w Zgierzu w nien więcej wykazał zainteresowania Szkołą Wieczorową w Fabryce „Boruta” i pomógł Komitetowi Zakładowemu w usunięciu istniejących na tym odcinku braków. Osiągnięcia Szkoły Wieczorowej w Zakładach „Boruty” winny stać się bodźcem dla Komitetu Miejskiego, jak również dla Komitetu Zakładowego do wyteżonej pracy nad podniesieniem poziomu szkolenia. Egzekutywa Komitetu Zakładowego winna zająć się słuchaczami nieregularnie uczęszczającymi do Szkoły. Należy porozmawiać z nimi, wytłumaczyć im wagę szkolenia dla członka Partii, a wówczas z pewnością szkolenie przyniesie wyniki. (Bo)

Bilety do kina — są dla wszystkich

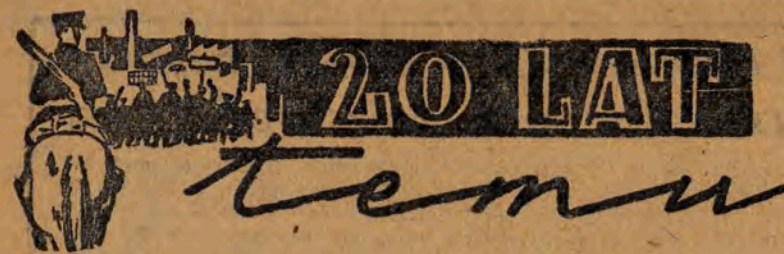
Często się zdarza, że przed kasą kina „Polonia” w Zduńskiej Woli czeka jeszcze wiele osób na kupno biletów, ale kasza jest już zastopowana, co ma oznaczać, że biletów już się nie sprzedaje, ponieważ wszystkie zostały wykupione. Mimo to kasjer ka znajduje jeszcze bilety dla swoich znajomych.

Ponieważ obejrzenie filmu nie powinno być przywilejem, kierownictwo filmu niewątpliwie spowoduje, aby bilety były dostępne dla wszystkich, którzy w porę się po nie zgłoszą, a nie dla tych, którzy korzystają z protekcji kasjera.

J. Serkiewicz

OGŁOSZENIA DROBNE

- | | | | |
|---|--|--|---|
| ZGUBIONO legi-
zw. zaw. na na-
zawisko Gidelska
Antonina. 5430 | ZGUBIONO księ-
żeczko wojskowa
wyd. przez RKO-
Kutno na nazwisko
Tom Jan, zam. Ku-
tno, ul. Stalina 31. | ZGUBIONO legi-
szkolna na nazwi-
sko Szuster Ed-
ward, Limanow-
skiego 6. 5421 | ZGUBIONO legi-
tramwajowa na na-
zawisko Budynek
Kazimierz. 5411 |
| ZGUBIONO karte-
rzemieślnicza Nr
948 wyd. przez
Starostwo Grodz-
kie — Grzesiak
Henryk. 5424 | ZGUBIONO legi-
zw. zaw. na na-
zawisko Taborow-
ski Henryk. 5425 | ZGUBIONO legi-
zw. zaw. Nr 34043
na nazwisko Gra-
dzki Stanisław
Kozłowski. 5422 | ZGUBIONO księ-
żeczko Ubezpie-
czalni Spół. Tomco-
ka Maria — Sien-
kiewicza 52. 5414 |
| ZGUBIONO legi-
Ubezpieczalni, zw.
zaw. Dągyl Re-
gnia, ul. Stalina 31. | ZGUBIONO legi-
Ubezpieczalni, zw.
zw. tramwajowa,
Zycka Józefa, legi-
mości Dągyl Re-
Przedzszkoła — Zyc-
gina. 5403 | ZGUBIONO 2 le-
gitymacje tramwa-
jowe na nazwisko
Nawrocka Irena. 5423 | ZGUBIONO wej-
ściówkę fabryczną
na nazwisko Ga-
wrysiak Maria. 5417 |
| | | | UNIEWAŻNIA się
skradzione stemple
MHD Nr 72. 5427 |



Co pisało praso łódzka w dniu 3 lutego 1931 r.

ARESztOWANIE UCZESTNIKÓW KONGRESU PPS - LEWICY

„Głos Poranny” donosi: W dniach 1 i 2 lutego 1931 r. odbywał się w Łodzi zjazd delegatów PPS-lewicy z całej Polski. W lokalu przy ul. Tuszyńskiej 17/19 zgromadziło się około 350 delegatów. W dniu wczorajszym o godzinie 1.30 po południu wkroczył na salę silny oddział policji, aresztując wszystkich obecnych, którzy przekazani zostali do dyspozycji prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Łodzi. Wobec braku miejsca w więzieniach łódzkich — prokuratura nakazała opróżnienie więzienia przy ul. Gdańskiej. Wszyscy dotychczas przebywający tam więźniowie — zo stali przewiezieni do Sieradza, a ich cele zajęli aresztowani członkowie PPS - lewicy.

POMYSŁ AMERYKAŃSKI

Jeden z tygodników nowojorskich ogłosił konkurs na nowy „efekowny i bezbolesny” sposób pozabawienia się życia.

Jak dotychczas, na konkurs nadesłano ponad sto nowych projektów samobójstwa.

STARCIA BEZROBOTNYCH Z POLICJĄ W USA

W szeregu miast amerykańskich doszło do silnych starć między bezrobotnymi a policją. W Waszyngtonie bezrobotni oblegali w dniu wczorajszym Kapitol, domagając się prawa wstępu do senatu. W St. Paul (stan Minnesota) bezrobotni zaatakowali izbę reprezentantów, na skutek czego musiano przerwać posiedzenie.

Również ze stanu Oakland donoszą o silnych starciach między policją a bezrobotnymi. W szeregu miejscowości bezrobotni atakowali piekarnie i składy węgla.

Sztuka radziecka w walce o pokój

W Moskwie jest otwarta doroczna Wszzechzwiązkowa Wystawa Sztuki Radzieckiej. Główną wystawą mieści się w salonach Galerii Tretyakowskiej, jej filie zaś — w salonach Moskiewskiego Towarzystwa Artystów-Plastyków oraz w salonach Akademii Sztuki ZSRR.

Szczególne zainteresowanie publiczności budzą monumentalne grupy i wspaniale płótna stworzone przez ze spoly artystów-malarzy i rzeźbiarzy, zrzeszające dojrzałych mistrzów i utalentowaną młodzież.

Do najwybitniejszych obrazów należą „Przemówienie Lenina na III Zjeździe Komsomolu” — dzieło bratki artystycznej w składzie: W. Sokolow, D. Tegin, N. Tajdysz-Krandiewska, pracujące pod kierownictwem artysty ludowego ZSRR — W. Johansona.

Jako temat obrazu posłużyły słowa Lenina: „...pokolenie, które obecnie liczy 15 lat, zobaczy społeczeństwo komunistyczne i samo będzie je budowało. Powinno więc ono wiedzieć, że całym zadaniem jego życia jest budowanie tego społeczeństwa”. Zespół artystyczny postawił sobie za zadanie odzwierciedlić słowo Lenina młodzieżą jako żywych, konkretnych ludzi, a jednocześnie jako

typowych przedstawicieli młodzieży radzieckiej owego okresu. Po ustaleniu ogólnej kompozycji obrazu, członkowie zespołu malowali go wspólnie, przy czym każdy opracowywał określony fragment. Dzięki kierownictwu tak wybitnego artysty, jak Johanson udało się zespolić wszystkie fragmenty obrazu w jedną całość, która zadziwia pełnią wyrazu i dojrzałością artystyczną.

Zespół młodych artystów-malarzy pod kierunkiem znanego mistrza, D. Nalbandiana, stworzył tchnącą patosem rewolucyjnym kompozycję monumentalną, pt. „Cała władza — Radom, pokój — narodom!” Obraz odzwierciedla z niezwykłą wiernością i wyrazistością psychologiczne znaczenie historycznego przemówienia Lenina w Smolnym, kiedy w imieniu II Ogólnorosyjskiego Zjazdu Rad wódz rewolucji proklamował przejście całej władzy w ręce Rad.

Monumentalny obraz — „Chwała wielkiemu Stalinowi!”, wyszedł spod pędzla bratki młodych absolwentów Instytutu Sztuki (Kugacz, Nieczytjow, Cypliakow). Tematem tego pełnego radości życia, owianego romantycznym polem płótna, jest miłość narodu radzieckiego do swego wodza. Zebrani na Kremlu przedstawiciele wszystkich



Fragment rzeźby „Walka o pokój”, wystawionej w Galerii Tretyakowskiej.

Błędy i niedociągnięcia Koła Sportowego w ZPB im. J. Stalina

Na terenie Z. P. B. im. Józefa Stalina odbyła się niedawno ocena działalności tutejszego koła sportowego przez organizację partyjną i radę zakładową.

Rozwój wychowania fizycznego i sportu na terenie naszych zakładów przechodził różne etapy. Po połączeniu się byłego klubu Zjednoczone z ŁKS Włókniarzem w roku 1949, ruch sportowy na terenie naszego zakładu począł podupadać.

W połowie ubiegłego roku powołane zostało do działalności Koło Sportowe Zakładów im. J. Stalina (skrót: K. S. Z. i. S.), którego zadaniem było zainteresować wychowa-

niem fizycznym i sportem jak największą liczbę naszych pracowników.

Jak z tych obowiązków wywiązało się koło w pierwszym półroczu swej działalności?

Ocena nie wypadła pozytywnie. Stwierdzono mianowicie błędy i niedociągnięcia organizacyjne zarządu koła, słabą opiekę ze strony dyrekcji, rady zakładowej i zrzeszenia, słaby poziom ideologiczny członków zarządu, brak uświadomionych działaczy, przeciążenie ich innymi obowiązkami itp. Wszystkie te braki nie pozwoliły na to, aby nasze koło rozwinęło poważniejszą działalność.

Pierwszy sekretarz dzielnicy fabrycznej, tow. Siedlak, i przewodniczący rady zakładowej, tow. Zagóda, wskazywali na wielkie możliwości, jakie posiada przed sobą koło sportowe w naszych zakładach, w najbliższym bowiem czasie odzyskamy stadion i otrzymamy przy nim swoją własną świetlicę.

Aby w przyszłym półroczu koło nasze osiągnęło lepsze wyniki swej pracy, podjęliśmy następujące uchwały:

praca w kole prowadzona będzie w myśl wytycznych Biura Politycznego K. C. P. Z. P. R. i III-go Plenum G. K. K. F.;

każdy ZMP-owiec będzie członkiem naszego koła;

obowiązkiem każdego członka koła będzie zdobycie odznaki SPO; otczymy większą opieką istniejące sekcje i powołamy do życia nowe;

zorganizujemy brygady produkcyjne z przodujących członków koła; nawiążemy kontakty z LZS-ami i innymi kołami sportowymi w zakładach pracy.

Przed nowym zarządzeniem koła, który zostanie wybrany w przyszłym tygodniu staje więc jasna droga postępowania. W oparciu o przyjęte uchwały, mając zapewnioną pomoc ze strony organizacji partyjnej, rady zakładowej i zrzeszenia, wzorując się na doświadczeniach sportu radzieckiego — przystępujemy obojętnie do drugiego etapu swej pracy.

H. Kaźmierczak

Wielka rewia lodowa

Dnia 1 lutego br. na kortach CWKS odbyła się rewia lodowa, z której całkowity dochód przeznaczony został na fundusz pomocy dzieciom koreańskim. W imprezie tej zorganizowanej przez Zrzeszenie Sportowe Stal wzięli udział członkowie Narodowej Kadry Łódzkiej z Ziajówną, Leszczyną, Studencą, Osadnikiem, Wrocławskim i Sojką na czele. W tańcu solowym wystąpiła 10-letnia Barbara Jankowska.

Ponad 3 tys. widzów oglądało pięknie wykonane tańce, z których na czoło wybiły się mazur, krakowiak, wianuski tańców śląskich oraz ludowy taniec rosyjski.

Akademickie mistrzostwo świata



Pierwszego lutego w Polana - Stalin (Rumunia) rozpoczęły się zimowe akademickie mistrzostwa świata. W pierwszej konkurencji narciarskiej, sztafecie 4x10 km, zwycięstwo odnieśli narciarze radziecy w czasie 3:13:53. Na zdjęciu jeden z uczestników zwycięskiej sztafety mistrz sportu ZSRR W. OLIASZEW.

Mecz bokserski ŁKS Włókniarz - Ogniwo

W sobotę, dnia 3 lutego r. b. o godz. 18 w hali sportowej na Władzowie, zostanie rozegrany mecz bokserski o mistrzostwo klasy A pomiędzy drużynami ŁKS „Włókniarz” a ZKS „Ogniwo” Łódź.

Dzisiejsze imprezy sportowe

17-ta w hali Ogniwa przy ul. Pogonowskiego 82 odbędą się następujące mecze koszykówki o mistrzostwo okręgu: Unia II — Ogniwo II, Ogniwo Pabianice — Ogniwo, Ogniwo I — Kolejarz I, AZS I — Spójnia I.

18-ta w hali Zrzeszenia sportowego Włókniarz odbędzie się mecz o mistrzostwo klasy A w boksie pomiędzy ŁKS Włókniarzem i Ogniwem.

No ringu w Sztokholmie ZSRR - Szwecja 14:2

SZTOKHOLM. W Sztokholmie odbyło się spotkanie bokserskie reprezentacji Związku Radzieckiego i Szwecji. Mecz ten zakończył się zwycięstwem zwycięstwem bokserów ZSRR 14:2.

Aristagjan w piórkowej, Miednow w lekkiej i Szocikas wygrali swe spotkania przez k. o.

W muszej walce Bułakowa z Burg-

stroemem przegrano na skutek zdecydowanej przewagi zawodnika radzieckiego, przyznając mu zwycięstwo przez t. k. o. Chanukaszwilli, Surkow i Jegorow wygrali na punkty. Jedynie zwycięstwo odnieśli Szwedzi w wadze średniej, w której Silczew uległ na punkty mistrzowi Szwecji Sjoeliniowi.

WŁASNYMI RĘKAMI

Już rok upłynął od czasu, kiedy w niemieckiej stolicy odbył się pamiętny akt proklamowania republiki demokratycznej. Co nastąpiło w przeciągu tych miesięcy we wschodniej części Niemiec, w jakim kierunku rozwijały się tu siły ludowe, jak podnosi się za ruin kraj, który wybrał demokratyczną drogę budownictwa? Jakże zachodzą zmiany w nastrojach, w psychice niemieckiego narodu na skutek gigantycznych, społecznych przeobrażeń, w ciągu tych minionych powojennych lat?

Autor niniejszego miał sposobność obserwować życie Niemiec w latach powojennych, zestawiać, porównywać drogi rozwoju na zachodzie i wschodzie tego kraju, leżącego w „środku” Europy, który do środka z woli fałszerzy okazał się w samej głuszy, w europejskim maceczniku wśród błot i pustkowi Saksonii. Powodowany ciekawością odwiedziłem ten zapadły kąt; w bezludnym gąszczu stoi niezdarne sklecone z desek wieżycy na skrzyżowaniu niewidzialnych południków i równoleżników.

Butni europejscy politycy, geografowie - falsyfikatory wykarzali krzyżujące nieuctwo, pomnawszy jeden szczegół, że Europa rozciąga się od Uralskich szczytów, że Rosja Radziecka zajmując podstawową część europejskiego kontynentu. Właściwie, to był nie tylko przejaw nieuctwa, a raczej małostkowe szachrajstwo, popełnione dla przypodobania się współczesnym dzikusom, aby dogodzić ich chęlnemu zarozumiałstwu.

Środek Europy — i nie tylko geograficzny, lecz również kulturalny, dawno już przesunął się daleko na wschód, na obszary Związku Radzieckiego. Ale do tej pory, niby archaicznie przyżytek, stoi owa wieża, symbolizująca ryche i tepotę europejskiej reakcji. Los okrutnie zaszydził z nieuków. Ustawiając wieżycę na miejscu owego mniemanego „środku” Europy, nie zrozumieli, w jak śmieśnym położeniu postawili się owi naśledcy „znawcy” geografii. „Środek” Europy znalazł się na takim odludziu, w takiej gęstwinie, że do niego nie można ani dobrać, ani dojechać. Pozostawiając samochód gdzieś na polnej drodze, przedzieraliśmy się przez nieprzebyte mokradła, póki nie dotarliśmy do tego „środku”. Mogę

Advertisement for 'NOWE NIEMCY' by J. KOROLKOW, page 22.

zaświadczyć — byłem w „centrum Europy”. Dzika głusz! Tu pasą się daniela i lesne kozice...

Nie mówiąc o Niemczech, znajdujących się w centrum Europy, trzeba mieć na myśli nie geograficzne, a polityczne skrzyżowanie dróg. Tu, w Niemczech, następuje zderzenie sił niedoleżnięcej, dochodzącej do swego kresu międzynarodowej reakcji i krzepnącej mocy nowego, demokratycznego ustroju. Nowe centra powstają wszędzie — nie u nowne, lecz realne, znamionujące nową epokę.

Jednym z takich centrów właśnie okazuje się ludowa budowa „Zosa”, prowadzona na odnogach Gór Kruszczych w Saksonii, niedaleko od owego sławetnego „środku” Europy.

Przez wieki zamieszkujejący tu chłopi sasy odczuwali brak wody. Każdego roku kiedy letnią porą wysychały strumienie, mieszkańcy srodze cierpieli z tego powodu. Dźbanami wyczerpywali stojącą wodę z niewysychłych jeszcze wodozbiórów, poli trzody, dowozili z daleka drogocenny płyn do swych wiosek. Marzenia o wodzie łączyły się u chłopów z marzeniami o nowym życiu. Jeszcze o brzasku nowego wieku — lat czterdzięci temu — powstała tu idea zbudowania sztucznej tamy, skupienia w gigantycznej kotlinie wiosennych wód, zmuszenia niezliczonych strumyczków do spływania w przegrodzoną sztucznie dolinę. Projekt opracowano, ale spoczywał on nieporuszony w przeciągu czterdziestu lat. Ani rząd Kaisera, ani działacze Weimarskiej Republiki, ani faszystowska klika nie myślały nawet o wodzie dla saskich chłopów, żyjących w Europie, jak w bezwodnej pustyni. Pieniądze potrzebne by-

ły na pancerniki, czołgi, na zbrojenia. Niemiecy, militariści uznawali tylko jedną zapowiedź: „armaty zamiast masła”.

W przeszłym roku na wiosnę odbywał się w Lipsku Kongres niemieckiej młodzieży demokratycznej. Dwieście tysięcy chłopców i dziewcząt zebrało się tu na Zielone Świątki. Urządzono demonstrację, powiewały sztandary, wieczorami płonęły tysiące pochodni. Ulice były zapelnione młodzieżą. Na stadionie w obecności dziesiątków tysięcy widzów sportowcy krajów niemieckich współzawodniczyli w sile i zręczności. Było to malownicze i wspaniałe widowisko.

Ale najwięcej z tych dni lipskiego zlotu, upamiętnił się jeden, na pierwszy rzut oka zupełnie niepozorny epizod. Pod koniec zlotu na rozległym lipskim placu, występował radziecki zespół pieśni i tańca wojskowych sił lotniczych. Zmierchało, pogoda zepsuła się, mżył deszcz, ale tysiące osób zapelniających plac, nie opuszczały go. W pierwszych rzędach, przy samej estradzie, wśród gości zgromadziła się grupa bojowników demokratycznej Grecji. Było tu dziewczę macedońskie, w ciężkim obuwiu wojskowym i ubraniu koloru ochronnego, byli: szeregowy bojownik i porucznik w uniformach greckiej armii demokratycznej. Przybyli oni z frontu w górach Grammosu na zaproszenie niemieckiej młodzieży.

Po koncercie udaliśmy się razem do hotelu, z trudem przeciskając się przez ciżbę ludzką. Nagle z tłumy młodzieży wystąpił jakiś niemiecki chłopiec, śpiesznie odczepił swój znaczek Związku Wolnej Niemieckiej Młodzieży i przemocował go do bluzki greckiego żołnierza. Uściskał jego rękę i wyrzekł tylko jedno słowo: „Przyjaźń”. Słowo to wypowiedział po rosyjsku, z silnym akcentem, i natychmiast znikł w tłumie. Niemiecki młodzieniec pozdrawił greckiego bojownika za wolność rosyjskim słowem „przyjaźń”. W postępku tym nie było ani śladu poży. Z onieśmielenia i pośpiechu młodzieńca przebiegał porryw szczyrnych uczuć. W jego postępowaniu uderzało właśnie to nowe, co charakteryzowało owe zmiany w świadomości niemieckiej młodzieży, tak długo deprawowanej przez faszyzm.

(d. c. n.)